

Prof. Derlatka: Potworniak zwykle nie jest groźny.
Przypadek Klaudii to splot nieszczęść **str. 2**



FOT. NIO

● Na stanowiskach głównych księgowych można zarobić do 16.070 zł brutto ● Pierwsze pokolenie polskich dziedziców w firmach **str. 9-12**

BIZNES

Nr. 109 (21072)

GAZETA

WSPÓŁCZESNA

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek 9.06.2026

www.wspolczesna.pl

Salmonella
w placówkach
oświatowych w Turośni
Kościelnej i Turośni
Dolnej **str. 3**



FOT. W. WOJNILEWICZ

**Dwie kobiety trafiają
na kilka lat za kraty
za wyłudzenie
pieniędzy metodą
„na wnuczka” **str. 3****

**Suwalczanie mają
13 pomysłów na co
wydać 3,9 mln zł
w ramach budżetu
obywatelskiego **str. 5****

Nr ISSN 0137-9488

Nr indeksu 350133



FOT. BIURO PRASOWEJ KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

ŁOMŻA

Funkcjonowanie parafii, katecheza oraz sprawa komisji niezależnych ekspertów ds. pedofilii w Kościele – to główne tematy 405. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które rozpoczęło się wczoraj w Łomży. Gospodarzem trzydniowego spotkania duchownych, którzy zjechali z całego kraju, jest biskup łomżyński Janusz Stepnowski. Zebranie Plenarne odbywa się w Łomży z uwagi na 100-lecie erygowania diecezji łomżyńskiej. W czerwcu mija też 35 lat od IV wizyty Jana Pawła II w ojczyźnie, podczas której papież odwiedził m.in. to miasto. O wizycie Jana Pawła II na Ziemi Łomżyńskiej mówił wczoraj prezydent Łomży, Mariusz Chrzanowski, który przywitał biskupów.

czytaj też na str. 5

BIELSK PODLASKI

**Wieźli w samochodzie narkotyki.
Kierowca był pod ich wpływem**

Policjanci prewencji na jednej z bielskich ulic zatrzymali do kontroli Peugeota. Okazało się, że kierujący oraz pasażer mają przy sobie narkotyki. Dodatkowo wstępne badanie narkotesterem wykazało, że siedzący za kierownicą 43-latek był pod ich wpływem. Mężczyzna stracił prawo jazdy. Obaj zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Policjanci z bielskiej prewencji zauważyli na jednej z ulic Peugeot, którego kierowca popełnił wykroczenie. Po zatrzymaniu pojazdu do kontroli okazało się, że za kierownicą siedzi 43-latek, a pasażerem jest jego 29-letni znajomy. Obaj mężczyźni niepostrzeżenie próbowali pozbyć się posiadanych przedmiotów. Jeden wkładając za pasek, drugi wyrzucając pod samochód. Nie

umknęło to uwadze funkcjonariuszy. Okazało się, że obaj mężczyźni posiadali foliowe torebki z narkotykami. Wstępne badanie narkotekami wykazało, że 43-latek miał przy sobie między innymi amfetaminę, metaamfetaminę, w samochodzie miał jeszcze marihuanę. Ponadto wstępne badanie wykazało, że kierowca pojazdem będąc pod wpływem środków odurzających. Drugi z mężczyzn również miał niedozwolone substancje. Mieszkańcy powiatu bielskiego trafili do policyjnej celi. Starszy usłyszał zarzuty posiadania środków odurzających i kierowania pojazdem będąc pod ich wpływem. Stracił też prawo jazdy. 29-latek odpowie za posiadanie substancji niedozwolonych. Grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności. opr. (R)

TURYŚCI NARZEKAJĄ, ŻE NIE MOGĄ ZWRÓCIĆ PUSZEK I PLASTIKÓW

System kaucyjny w miejscowościach turystycznych kuleje

Społeczeństwo
Anna Gryza-Aneszko

Turyści odwiedzający małe miejscowości turystyczne w województwie podlaskim coraz częściej skarżą się na trudności ze zwrotem plastikowych butelek i puszek objętych systemem kaucyjnym. Kaucję trzeba zapłacić niemal wszędzie, jednak odzyskanie pieniędzy bywa znacznie trudniejsze, szczególnie z dala od większych miast.

Za nami długi czerwcowy weekend. Pomimo kapryśnej pogody turyści pojawili się na Suwalszczyźnie i Augustowszczyźnie. A wraz z nimi pojawiło się pytanie, co mają zrobić z pustymi butelkami i puszkami po różnego rodzaju napojach.

Jadąc na wypoczynek do Danowskich zrobiłam zakupy w sklepie w Nowinie (powiat augustowski - przyp. red.): woda, kilka różnych napojów. Za każdą butelkę i puszkę zapłaciłam 50-groszową kaucję. Ku mojemu zdziwieniu, kiedy po dwóch dniach chciałam puste opakowania zwrócić, usłyszałam, że w tym sklepie nie przyjmą mi tego i nie odzyskam swoich pieniędzy. Byłam samochodem, więc puste butelki wrzuciłam do bagażnika i zabrałam je ze sobą do Białegostoku - opowiada Dorota Kruszewska. - Zastanawiam się jednak, co mają zrobić osoby, które podróżują pociągiem czy też PKS-em. Nie wspomnę już o rowerzystach.... Ludzie tracą po prostu swoje pieniądze, bo na urlopie, zwłaszcza w upalne dni, tych napojów pije się całkiem sporo.

Podobną sytuację miał Andrzej Król, który chciał zobaczyć w Bakałarzewie

(powiat suwalski - przyp. red.) Skansen Fortyfikacji Prus Wschodnich oraz nowo wybudowane molo, które połączyło dwa brzegi jeziora Sumowo.

Kiedy odwiedziłem Bakałarzewo, było dość ciepło, zachciało mi się pić, kupiłem napój i po jego wypiciu chciałem od razu zwrócić butelkę, żeby nie zawadzała mi w aucie. Usłyszałem, że tego w tym sklepie nie zrobię. Zdziwiłem się, bo sklep pobiera kaucję, a jej nie oddaje. Nie tak to chyba powinno wyglądać - denerwuje się mężczyzna.

Przypomnijmy, system kaucyjny w Polsce obowiązuje od 1 października 2025 r. i obejmuje plastikowe butelki o pojemności do 3 litrów, metalowe puszkę do 1 litra oraz szklane butelki wielokrotnego użytku do 1,5 litra. Klienci przy zakupie napojów płacą kaucję, którą mogą odzyskać po zwrocie pustego opakowania w punkcie zbiórki. Duże sklepy, o powierzchni powyżej 200 mkw, mają obowiązek przyjmowania tych opakowań, natomiast mniejsze pobierają kaucję, ale przyjmować pustych plastikowych butelek i puszek nie muszą. W praktyce oznacza to, że turysta odwiedzający np. na rowerze niewielkie miejscowości musi zapłacić kaucję, ale nie ma możliwości zwrotu plastikowej butelki czy puszkę. Najbliższy punkt odbioru znajduje się bowiem często dopiero w większym mieście oddalonym o kilkanaście kilometrów.

Co z pustymi opakowaniami mają zrobić osoby podróżujące rowerem, pociągiem czy autobusem? Tracą po prostu swoje pieniądze

- Przyjmujemy tylko butelki szklane i wówczas zwracamy złotówkę kaucji. Puszek i butelek plastikowych nie, bo po prostu nie miałbyśmy gdzie ich przetrzymać. Na razie nie mamy problemu z wykłócającymi się o zwroty turystami, ale jesteśmy tak naprawdę jeszcze przed sezonem, więc wszystko przed nami... Spodziewamy się, że wielu osobom będziemy musieli się tłumaczyć - przyznaje ekspedientka ze sklepu w Starym Folwarku nad jeziorem Wigry.

Podobnie jest w sklepie w Ryżówce, na trasie Suwałki-Sejny. Właściciel sklepu przyznaje, że na początku, kiedy zaczynał funkcjonować system kaucyjny, mieszkańcy chcieli zwracać u niego butelki.

- Za szklane butelki zwracam złotówkę, pomimo że są one kupowane w różnych supermarketach w promocjach 10+10. Więc nikt nie powinien mieć do mnie pretensji, że nie oddam kaucji za butelkę plastikową. Takie są przepisy i tyle. Turyści zajeżdżają, kupują i jadą dalej. Póki co nie miałam z tym żadnych problemów czy dyskusji - mówi.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska zapowiedziała, że po wakacjach może zapaść decyzja o rozszerzeniu systemu kaucyjnego o jednorazowe butelki szklane. Jak podkreśliła, jest zwolenniczką objęcia kaucją przede wszystkim małych szklanych opakowań, które często trafiają do środowiska jako odpady. Pełna ocena efektywności systemu, obejmująca korzyści ekologiczne i ekonomiczne, zostanie przedstawiona po pierwszym roku jego funkcjonowania. System kaucyjny ma pomóc w osiągnięciu unijnych poziomów selektywnej zbiórki opakowań po napojach.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Najlepsze sanatoria w Polsce na schorzenia kręgosłupa
- „Kolano gospodyni” – zмага się z tym wiele kobiet

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Prof. Derlatka: Potworniak zwykle nie jest groźny. Przypadek Klaudii to splot wyjątkowych nieszczęść

Rozmowa
Mira Suchodolska/PAP

U ewakuowanej z Chin młodej Polki zdiagnozowano rzadkie powikłanie potwornika jajnika. Specjalista ginekologii onkologicznej prof. Paweł Derlatka podkreśla, że to przypadek wyjątkowy, który nie odzwierciedla codziennej praktyki klinicznej.

Historia 24-letniej Klaudii, ewakuowanej medycznie z Pekinu do Polski, sprawiła, że wiele osób po raz pierwszy usłyszało o potworniakach. Sama nazwa brzmi niepokojąco. Czym właściwie jest potworniak?

Prof. Paweł Derlatka, kierownik Kliniki Ginekologii Onkologicznej Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie: Potworniki to nowotwory należące do grupy nowotworów zarodkowych, inaczej germinalnych. Trzeba jednak podkreślić, że zdecydowana większość potworników ma charakter łagodny. To właśnie te zmiany, które pacjentki mogą znać pod nazwą torbieli skórzystych, torbieli dermoidalnych albo potworników dojrzających. Ich cechą charakterystyczną jest to, że mogą zawierać bardzo różne tkanki – włosy, zęby, łój, fragmenty chrząstki, kości, a nawet tkanki nerwowej czy tarczycowej. Jest to pochodna procesu embrio-

genezy. W jajniku znajdują się komórki zdolne do różnicowania się w tkanki wywodzące się ze wszystkich listków zarodkowych.

Jak często występują potworniki i czy należy się ich obawiać?

Nie. Ponad 90 proc. potworników jajnika stanowią zmiany łagodne. W oddziałach ginekologicznych operujemy je bardzo często, praktycznie codziennie. Dotyczą głównie młodych kobiet, zwykle przed 30. rokiem życia. Leczenie jest najczęściej oszczędzające. Wyłuszczonego samguza, pozostawiając zdrową tkankę jajnika, ponieważ zależy nam na zachowaniu płodności. W większości przypadków po zabiegu problem jest definitywnie rozwiązany, a pacjentka wraca do normalnego życia.

Czy każda wykryta zmiana wymaga natychmiastowej operacji?

Niekoniecznie. Wiele zależy od wielkości zmiany, jej obrazu w badaniach obrazowych i historii pacjentki. Niektóre niewielkie potworniki mogą być przez pewien czas obserwowane pod kontrolą doświadczanego specjalisty. Podstawowym badaniem diagnostycznym jest ultrasonografia. W razie wątpliwości bardzo pomocny jest rezonans magnetyczny, który pozwala z dużą



FOT. NARODOWY INSTYTUT ONKOLOGII

dokładnością określić charakter zmiany.

Co sprawia, że taki potworniak złośliwieje?

To bardzo ważne rozróżnienie. Generalnie nie jest tak, że łagodny potworniak nagle staje się nowotworem złośliwym. Potworniak niedojrzały, czyli złośliwy, najczęściej od początku jest nowotworem złośliwym. To odrębna jednostka chorobowa, a nie kolejny etap rozwoju łagodnego guza. Oczywiście w medycynie zdarzają się wyjątki. Opisano przypadki tzw. transformacji nowotworowej w obrębie łagodnego potwornika, ale są one bardzo rzadkie. Co więcej, nawet wtedy zwykle nie dochodzi do przekształcenia w potwornika niedojrzałego. Znacznie częściej nowotwór rozwija się z jednej z tkanek obecnych w guzie. Jeśli w potworniku znajdują się na przykład ko-

mórki nabłonkowe czy przydatki skóry, jak włosy, mieszki włosowe, gruczoły łojowe czy potowe albo paznokcie, mogą stać się punktem wyjścia dla innych nowotworów, takich jak rak płaskonabłonkowy. Podkreślimy: dzieje się tak bardzo rzadko. Dlatego nie powinniśmy mówić, że każdy łagodny potworniak ma tendencję do zezłośliwienia. To byłoby nieprawdziwe i mogłoby niepotrzebnie niepokoić pacjentki. Zdecydowana większość łagodnych potworników nigdy nie stanie się nowotworem złośliwym. W praktyce klinicznej najczęściej mamy do czynienia z sytuacją, w której nowotwór złośliwy od początku rozwija się jako nowotwór złośliwy.

Czym różni się potworniak dojrzający od niedojrzałego?

Potworniak dojrzający jest zmianą łagodną. Potworniak niedojrzały natomiast należy do nowotworów złośliwych. Występuje znacznie rzadziej, ale częściej dotyczy dzieci, nastolatki i bardzo młodych kobiet. Różnica polega między innymi na stopniu dojrzałości tkanek tworzących guz. W łagodnym potworniku znajdujemy tkanki przypominające prawidłowe, dojrzałe struktury organizmu. W potworniku niedojrzałym są to tkanki zatrzymane na wcześniejszych etapach rozwoju zarodkowego. Im mniej doj-

rzałe są komórki nowotworu, tym większy mają potencjał wzrostu i tym bardziej agresywnie może zachowywać się choroba.

Co powinno zaniepokoić młodą kobietę?

W przypadku nowotworów złośliwych objawy mogą pojawiać się stosunkowo szybko. Pacjentka zauważa powiększający się obwód brzucha, uczucie pełności lub bóle brzucha. Mówimy jednak o zmianach rozwijających się w ciągu tygodni, a nie godzin czy dni. Trzeba przy tym pamiętać, że są to nowotwory rzadkie. Zdecydowanie częściej mamy do czynienia z łagodnymi zmianami wykrywanymi przypadkowo podczas badań ginekologicznych.

W przypadku Klaudii mówi się o niezwykle rzadkim powikłaniu – autoimmunologicznym zapaleniu mózgu. Jak może ono być związane z potwornikiem?

W niektórych potwornikach znajdują się elementy tkanki nerwowej. U części pacjentek może dojść do powstania przeciwciał skierowanych przeciwko receptorom obecnym zarówno w guzie, jak i w komórkach nerwowych mózgu. W efekcie rozwija się autoimmunologiczne zapalenie mózgu związane z przeciwciałami przeciw receptorom NMDA. To bardzo ciężki stan, który może

prowadzić do zaburzeń psychicznych, neurologicznych, a następnie do niewydolności wielu narządów. Są to jednak sytuacje ekstremalnie rzadkie.

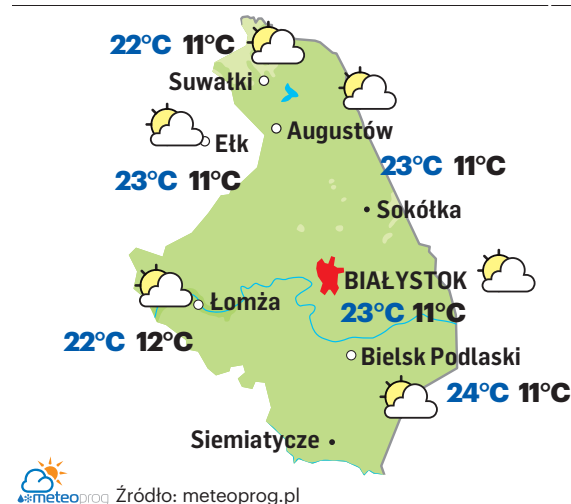
Czy przypadek młodej Polki powinien niepokoić kobiety, u których rozpoznano potwornika?

Absolutnie nie. Trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że mamy do czynienia z wyjątkowym, wręcz kazuistycznym przypadkiem. Nie wolno tworzyć wrażenia, że każda kobieta z potwornikiem jest zagrożona podobnym scenariuszem. W zdecydowanej większości przypadków potworniki są zmianami łagodnymi, skutecznie leczonymi i nie pozostawiają trwałych następstw zdrowotnych.

Co chciałby pan przekazać kobietom, które po medialnych doniesieniach zaczęły obawiać się tej diagnozy?

Przede wszystkim spokój. Potworniak nie jest wyrokiem. Historia Klaudii jest dramatyczna i wszyscy trzymamy za nią kciuki. Nie może jednak stać się podstawą do oceniania całej grupy chorób. To przypadek wyjątkowy, który nie odzwierciedla codziennej praktyki klinicznej. Wręcz przeciwnie – większość pacjentek z potwornikiem po leczeniu wraca do normalnego życia i już nigdy nie doświadcza podobnych problemów.

Pogoda w regionie



9 CZERWCA 2026

Dziś 160. dzień roku
Do sylwestra pozostało 205 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.02, zachód o godzinie 20.51. Dzień będzie trwał 16 godzin i 50 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 16 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Felicjan, Józef, Ryszard

KALENDARIUM

1863

Powstanie styczniowe: personel Banku Polskiego na Placu Bankowym w Warszawie przekazał powstańcom pod wodzą Aleksandra Waszkowskiego depozyty Kasy Głównej Królestwa w wysokości 3,6 mln zł, 500 tys. rubli.

1936

W Gdyni policja otworzyła ogień do strajkujących robotników, zabijając 1 osobę i raniąc 9.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1991

Zakończyła się czwarta pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski. Przebiegała pod hasłem „Bogu dziękujecie, ducha nie gascie”.

2006

Sejm RP przyjął ustawy powołujące Centralne Biuro Antykorupcyjne i Służbę Kontrwywiadu Wojskowego.

2024

Odbłyły się wybory do Parlamentu Europejskiego (zarządzone przez prezydenta Andrzeja Dudę na mocy postanowienia podpisanego 11 marca 2024 r. Frekwencja wyniosła ponad 40 proc.

Idą do więzienia na kilka lat za oszustwo „na wnuczka”

Z sądu
Agnieszka Domanowska

Sąd Rejonowy w Białymstoku wydał wyrok w sprawie dwóch kobiet oskarżonych o udział w oszustwach metodą „na wnuczka”. Weronika S. została skazana na trzy lata pozbawienia wolności, natomiast Ewa S. usłyszała wyrok trzech lat i pięciu miesięcy więzienia. Obie mają oddać pieniądze, które odebrały od pokrzywdzonych. Orzeczenie nie jest prawomocne.

Kobiety miały wyłudzić blisko 200 tys. zł od starszego małżeństwa z Białegostoku oraz 46 tys. zł od 86-letniego mieszkańca Turośni Kościelnej.

Do oszustw doszło 23 sierpnia 2025 roku. Sprawcy telefonicznie przekonywali seniorów, że ich bliscy spowodowali poważne wypadki i potrzebują pieniędzy, by uniknąć aresztu lub więzienia. W rezultacie pokrzywdzeni przekazali oszczędności życia oraz biżuterię.

Według śledczych rolę oskarżonych było odbieranie pieniędzy i kosztowności spod domów ofiar. Weronika S. przyznała się do udziału w procederze i wyjaśniła, że została w niego wciągnięta przez kobietę o pseudonimie Natalia. Ewa Agnieszka S. nie przyznała się do winy, twierdząc, że nie wiedziała, w jakim celu przyjechała z partnerką do Białegostoku.

Podczas procesu pokrzywdzona seniorka zeznała, że



Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał dwie kobiety na karę więzienia za wyłudzenie pieniędzy metodą „na wnuczka”

wraz z mężem straciła wszystkie oszczędności, które odkładali m.in. na własny pogrzeb. Rozpoznała również Weronikę S. jako osobę, której przekazała pieniądze i biżuterię.

Prokurator Maciej Płoński ocenił, że udział obu kobiet w oszustwie nie budzi wątpliwości i nazwał przestępstwo szczególnie brutalnym ze względu na wykorzystanie zaufania osób starszych. Zażądał dla Weroniki S. kary 5 lat więzienia, a dla Ewy Agnieszki S. 5 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności. Obie były wcześniej karane za podobne przestępstwa.

Uzasadniając wyrok, sędzia Grażyna Dorota Redos-Kryńska podkreślała, że materiał dowodowy nie pozostawia wątpliwości co do udziału obu oskarżonych w przestępstwie.

W mojej ocenie w sposób niebudzący wątpliwości panie

działały razem, wspólnie i w porozumieniu – mówiła sędzia.

W uzasadnieniu wskazano, że kobiety wyłudziły od starszych osób znaczne kwoty pieniędzy. Sąd orzekł również obowiązek solidarnego naprawienia szkody.

Po ogłoszeniu wyroku głos zabrała córka pokrzywdzonego małżeństwa. Podkreślała, że wielokrotnie ostrzegała rodziców przed podobnymi oszustwami i tłumaczyła im mechanizmy działania przestępców.

– Oczywiście, słyszeli o takich przypadkach, ale to są osoby starsze. A oszuści potrafia naprawdę zagrać na emocjach – stwierdziła. – Nie wierzę w to, by kiedykolwiek moim rodzicom zostały zwrócone pieniądze.

Wyrok nie jest prawomocny. Stronom przysługuje prawo do wniesienia apelacji.

FOT. W. WOJTEKIEWICZ

Salmonella w gminie. Dzieci trafiły do szpitala

Zdrowie
Agnieszka Domanowska

Kilkoro dzieci uczęszczających do placówek oświatowych w Turośni Kościelnej i Turośni Dolnej zachorowało na salmonellozę. Jedną z matek poinformowała redakcję, że jej córka po kilku dniach wysokiej gorączki i krwistych biegunkach trafiła do szpitala. Potwierdzono trzy przypadki zakażenia w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Turośni Kościelnej oraz jeden w Tolczach.

Pierwsze objawy u córki naszej rozmówczyni pojawiły się w ubiegłym tygodniu. Dziewczynka uczęszcza do szkoły w Turośni Dolnej. Miała bardzo wysoką gorączkę sięgającą 40°C, która nie reagowała na leki przeciwgorączkowe. We wtorek została przyjęta do szpitala. Lekarze początkowo podejrzewali zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Dopiero w trakcie hospitalizacji potwierdzono zakażenie salmonellą. Na tym samym oddziale przebywały również inne dzieci z placówki w Turośni Kościelnej.

Matka chorego dziecka zwróciła uwagę na dwie okoliczności, które mogły mieć znaczenie dla rozprzestrzenienia się zakażenia.

Po pierwsze, obiady dla uczniów są przygotowywane w Turośni Kościelnej i stamtąd dowożone do szkoły w Turośni Dolnej oraz do Tolcz. Po drugie,

1 czerwca w szkole w Turośni Dolnej odbył się Dzień Dziecka, podczas którego spotkały się dzieci ze wszystkich trzech miejscowości: Turośni Kościelnej, Turośni Dolnej i Tolcz – informowała mama chorej dziewczynki.

Kobieta zgłosiła sprawę do Sanepidu. Z jej informacji wynika, że szpital również powiadomił odpowiednie służby. Niepokoi ją jednak brak jakiegokolwiek komunikacji ze strony szkół i gminy.

Do dziś żadna ze szkół ani gmina nie opublikowały na swoich stronach internetowych żadnej informacji o stwierdzonych zakażeniach salmonellą. Wielu rodziców może nie mieć świadomości zagrożenia i nie łączyć objawów u swoich dzieci z możliwym ogniskiem zakażeń.

Dyrektor szkoły w Turośni Dolnej Barbara Onisko stwierdziła, że nie posiada informacji o przypadkach zakażenia w swojej placówce. Nie wdrożono tam żadnych dodatkowych procedur sanitarnych.

Inaczej wygląda sytuacja w Turośni Kościelnej. Dyrektor Zespołu Szkół Ewa Chraślowska potwierdziła trzy przypadki zakażenia salmonellą. Wszystkie dotyczą dzieci z przedszkola wchodzącego w skład zespołu.

Potwierdzone trzy przypadki w mojej placówce i do dzisiejszego dnia nie ma więcej – powiedziała dyrektor Chraślowska.

Po wykryciu zakażeń placówka wdrożyła procedury sanitarne. Zdezynfekowano wszyst-

kie pomieszczenia, stoły i urządzenia. Wycofano pluszowe zabawki. Wprowadzono obowiązki mycia rąk pod nadzorem personelu – przed posiłkiem i po wyjściu z toalety – oraz stosowania ręczników jednorazowych. Pełnej dezynfekcji poddano również kuchnię. Dyrektor Chraślowska zapewniła, że wszystkie posiłki są poddawane właściwej obróbce termicznej zgodnie z wymogami reżimu sanitarnego.

W poniedziałek 8 czerwca pracownicy PSSE w Białymstoku przeprowadzili kontrolę szkoły w Turośni Kościelnej – pobierali wymazy z rąk personelu oraz z powierzchni kuchennych. Inspekcja potwierdziła również jeden przypadek salmonellozy w szkołach w Tolczach, do których dowożone są posiłki z Turośni Kościelnej.

Wszyscy pracownicy szkoły będą 3-krotnie przebadani w kierunku salmonelli, również 3-krotnie badane będą dzieci z biegunką; wszystkie pozostałe dzieci z 5 grup – łącznie 120 osób również zostaną zbadane – poinformowała Urszula Glińska z Sanepidu w Białymstoku.

Wójt gminy Turośń Kościelna Grzegorz Jakuc poinformował, że w placówce w Turośni Kościelnej przeprowadzono ozonowanie i dezynfekcję. Wyraził przekonanie, że sytuacja jest opanowana.

Nie ma więcej przypadków, więc zakładamy, że to był jakiś chwilowy incydent – ocenił wójt Jakuc.

Politycy kontra ekolodzy. Kolejny głos w sprawie drogi

Inwestycja
Andrzej Kłopotowski

Rozumiem ochronę środowiska, ale to nie może równać się z pogardą dla mieszkańców tego regionu. No bo jak inaczej nazwać to, że ważniejszy jest jakiś porost na ścieżce niż zdrowie i życie dziecka do szpitala w Hajnówce? – takich argumentów „za” budową drogi Juskowy Gród-Zwodzieckie użył w poniedziałek Sebastian Łukaszewicz, poseł PiS.

Rozumiem ochronę środowiska, rozumiem, że są organizacje proekologiczne, które chcą dbać o nasze środowisko. My jako konserwatyści trochę inaczej to rozumiemy, ale nie mogą ucierpieć na tym zwykli mieszkańcy – kwitował Łukaszewicz.

Przed siedzibą Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska mówił, że ma kilkanaście pytań



Interwencja działaczy PiS w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska

dotyczących dokumentacji, chronologii zdarzeń czy przepływu informacji między RDOŚ a Podlaskim Zarządem Dróg Wojewódzkich dotyczących inwestycji. Razem z radnym PiS Robertem Jabłońskim pojawił się w RDOŚ, by dokonać interwencji w dyrekcji.

Prace przy budowie w obszarze Natura 2000 zostały wstrzymane ze względu na ochronę ptaków.

Dokumentacja była znana od dawna, a mieszkańcom i Narewki, i innych miejscowości z powiatu hajnowskiego należy się porządna droga wojewódzka, bo przypominam, że ta

FOT. A. KŁOPOTOWSKI

droga jest właśnie dostosowywana do parametrów drogi wojewódzkiej. Dlatego też od razu, gdy tylko pojawiły się głosy, że ta inwestycja może być blokowana, rozpoczęliśmy zbiórkę podpisów pod petycją do Komisji Europejskiej i Komitetu Światowego UNESCO. Na dzień dzisiejszy mamy 3,5 tysiąca podpisów, ale zbieramy jeszcze do końca tygodnia, więc myślę, że spokojnie przekroczymy cztery tysiące – mówił Mateusz Gutowski, współorganizator petycji i zbiórki podpisów, a jednocześnie pełnomocnik PiS w powiecie hajnowskim.

Podnosił, że pod petycją podpisują się osoby z różnych opcji politycznych, m.in. starosta hajnowski Andrzej Skiepmo, wójt Narewki Jarosław Gołubowski, wójt Białowieży Albert Litwinowicz, wójt Hajnówki Lucyna Smoktunowicz czy radni z regionu.

Z PROKURATURY

Śledztwo w sprawie śmierci 10-latk z Gródka zostało umorzone

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku umorzyła śledztwo dotyczące śmierci 10-letniej uczennicy z Gródka. Postępowanie dotyczyło zdarzenia z 5 grudnia 2025 r. Dziewczynka podczas pobytu w szkole upadła na korytarzu i uderzyła głową o podłogę. Śledczy badali, czy osoby odpowiedzialne za opiekę nad dzieckiem naraziły je na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia poprzez niewezwanie służb ratunkowych i niezawiadomienie rodziców o zdarzeniu. Z komunikatu prokuratury wynika, że decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia miały opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej i histopatologii. – Zebrany w sprawie materiał dowodowy, w szczególności opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej i histopatologii wykazały, że upadek ja-

kiego małego dziecka doznała w dniu 5 grudnia 2025 roku na korytarzu szkolnym, nie miał związku z jej śmiercią – przekazała Prokurator Rejonowy Elwira Laskowska. Jak ustalono w toku śledztwa, bezpośrednią przyczyną śmierci dziecka było zatrzymanie krążenia i oddychania na tle zmian chorobowych. Prokuratura podkreśla również, że brak wezwania służb medycznych bezpośrednio po upadku nie zwiększał prawdopodobieństwa wzrostu niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia dziewczynki.

Jak poinformowała Prokurator Rejonowy Elwira Laskowska, postanowienie o umorzeniu śledztwa pozostaje nieprawomocne. Oznacza to, że od decyzji przysługują przewidziane prawem środki odwoławcze. (aga)

Lekcje bez tabu. Ruszył cykl warsztatów dla młodzieży

Edukacja
Magda Ciasnowska

W Białymstoku zainaugurowano kilkudniowy program edukacyjny poświęcony zdrowiu, bezpieczeństwu i relacjom społecznym. Uczniowie szkół ponadpodstawowych uczestniczą w warsztatach, podczas których rozmawiają m.in. o presji rówieśniczej, aktywności w sieci oraz profilaktyce zdrowotnej.

W Książnicy Podlaskiej w Białymstoku rozpoczął się trzydniowy cykl zajęć edukacyjnych skierowanych do młodzieży, nauczycieli oraz dyrektorów szkół. Inicjatywa koncentruje się na zagadnieniach związanych z profilaktyką zdrowotną, relacjami międzyludzkimi oraz bezpiecznym funkcjonowaniem młodych ludzi we współczesnym świecie.

W poniedziałkowym wydaniu (8 czerwca) uczestniczyli przedstawiciele administracji publicznej, środowiska medycznego, placówek oświatowych oraz organizacji zaangażowanych w akcję.

Podpisując porozumienie między marszałkiem woje-

wództwa podlaskiego, prezydentem Białegostoku, wojewodą podlaskim i SEXED.PL, zobowiązaliśmy się do wspólnego działania. To, że ponownie tu jesteśmy świadczy o tym, że to nie jest to tylko puste porozumienie, a realne działanie dla dobra naszych dzieci - podkreślał Tomasz Klim, wiceprezydent Białegostoku.

Wczoraj rozpoczął się cykl warsztatów dla młodzieży. Również w kolejnych dniach będą odbywały się spotkania z uczniami szkół ponadpodstawowych. Młodzież uczestniczy w warsztatach prowadzonych w niewielkich grupach. Tematyka spotkań obejmie między innymi budowanie relacji opartych na szacunku, rozpoznawanie i komunikowanie własnych potrzeb, reagowanie na negatywne zachowania w grupie rówieśniczej oraz świadome korzystanie z internetu i mediów społecznościowych.

W ramach inicjatywy zaplanowano także spotkania dotyczące odpowiedzialności w sieci i przeciwdziałania mowie nienawiści. Młodzi ludzie będą też uczyć się sposobów i technik radzenia sobie z cyberprzemocą.

Jednym z elementów programu są również działania poświęcone profilaktyce zakażeń wirusem HPV.

- Edukacja zdrowotna, która od września wchodzi jako przedmiot obowiązkowy, jest bardzo ważna. Jeżeli mówimy o dzieciach, jeżeli myślimy o nas i o naszych najbliższych, to coś jest ważniejszego niż zdrowie - mówiła podczas spotkania Agnieszka Krokos-Janczyło, podlaska kurator oświaty.

Organizatorzy chcą zwiększać wiedzę młodzieży i rodziców na temat możliwości ochrony zdrowia oraz znaczenia szczepień. W tym roku szczególny nacisk położono na dotarcie do chłopców i ich opiekunów, ponieważ - jak wskazują twórcy kampanii - poziom zainteresowania szczepieniami w tej grupie nadal pozostaje niższy niż w przypadku dziewcząt.

- Do tegorocznej kampanii zaangażowaliśmy Bedoesa i zespół Brokies. Liczymy, że pomoże nam to dotrzeć do większej liczby młodych ludzi i ich rodziców oraz zwiększyć świadomość dotyczącą profilaktyki HPV - mówiła Martyna Wyrzykowska, wiceprezes Fundacji SEXED.PL.

Deportowani na step. 90. rocznica wywózki Polaków do Kazachstanu

Historia
Andrzej Kłopotowski

Cały szereg wydarzeń ma przypominać o 90. rocznicy deportacji ludności polskiej na teren Kazachstanu. Już w środę (10 czerwca) otwarcie w Sejmie wystawy „Deportowani na step. Losy polskich zesłańców i ich rodzin w Kazachstanie”.

Deportacje odbywały się na mocy rezolucji podjętej 28 kwietnia 1936 roku przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRS. Stała się podstawą deportacji ludności polskiej i niemieckiej z Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej do Kazachstanu.

- To były dwie fale deportacji. Mówimy o około 70 tys. osób, z czego 75 proc. to byli Polacy, którzy po prostu nie mieli szczęścia trafić do Drugiej Rzeczypospolitej. Zostali poza granicami naszego państwa po tak zwanym Pokoju Ryskim, ale nigdy nie wyzbyli się polskiej tradycji i nigdy nie wyzbyli się polskiej świadomości - mówił o deportowanych prof. Wojciech Śleszyński, dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru.



Konferencja poświęcona 90. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu

Przypominać ma o nich cały cykl wydarzeń, zarówno w Polsce, jak i w Kazachstanie. Prócz wystawy w Sejmie, w planach są np. konferencja naukowa poświęcona sowieckiej Azji Centralnej w Instytucie Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego.

O roli Muzeum Pamięci Sybiru mówił wiceprezydent Tomasz Klim. - Cieszymy się, że to właśnie Muzeum Pamięci Sybiru jest głośnym głosem osób, które już mówią coraz ciszej z racji upływającego czasu. Cieszymy się, że to właśnie Muzeum Pamięci Sybiru staje się sercem obchodów 90-lecia pierwszych wywózek właśnie do Kazachstanu.

Posel Krzysztof Truskolaski podkreślił, że pod koniec maja Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął - przez aklamację - uchwałę upamiętniającą właśnie te wydarzenia.

- Każda posłanka, każdy poseł głosowali „za”. To jest bardzo istotne, że w sprawach historycznych nie różnimy się, że mamy taki sam punkt widzenia i pamięć o tych deportacjach jest dla nas bardzo istotna - podnosił poseł KO.

Z kolei posłanka Barbara Okuła zauważała, że „deportacje były jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w dziejach naszego narodu”. Dlatego ważna jest wystawa w polskim Sejmie.

AUTOREKLAMA

0111521052

ENERGIA Z POLSKI
LOCAL FIRST

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie
Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

Tvoja firma może stać się dostawcą w przemyśle energetycznym i obronnym. Wielkie inwestycje czekają także na Ciebie.

Zapisz się już dziś! energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR
POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY
strefa BIZNESU.pl

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo Aktywów Państwowych

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej

Władysław Kosiniak-Kamysz

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

WOJEWODA PODKARPACKI

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

Suwalczanie mają 13 pomysłów na co wydać 3,9 mln zł

Suwałki
Agnna Gryza-Aneszko

Do 21 czerwca mieszkańcy Suwałk mogą głosować na projekty zgłoszone do Suwalskiego Budżetu Obywatelskiego 2027. Od liczby głosów zależy, które pomysły zostaną zrealizowane w przyszłym roku. Do wydania jest 3,9 mln zł.



FOT. MICHAŁ RAS

Suwalczanie zdecydują, co nowego pojawi się w mieście

W tegorocznej edycji do głosowania zakwalifikowano zarówno duże inwestycje infrastrukturalne, jak i mniejsze projekty społeczne, zdrowotne, sportowe oraz kulturalne. W sumie na karcie do głosowania znalazło się 13 projektów.

Jednym z największych przedsięwzięć jest projekt budowy nowoczesnego boiska do koszykówki ulicznej „Streetball na Osiedlu Północ”. Inwestycja o wartości 800 tys. zł zakłada powstanie innowacyjnego, międzypokoleniowego obiektu w Parku Północnym, wyposażonego w trzy kosze, oświetlenie oraz nawierzchnię syntetyczną.

Mieszkańcy mogą również zagłosować na budowę „Parku integracji dużych i małych” przy ul. Franciszkańskiej. Projekt o wartości ponad 1 mln zł prze-

widuje stworzenie nowej przestrzeni rekreacyjnej ze ścieżkami spacerowo-rowerowymi, miejscami wypoczynku oraz infrastrukturą towarzyszącą.

Wśród propozycji znalazła się także profesjonalna trasa rowerowa MTB XC o długości do 1,5 km. Trasa przeznaczona byłaby zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych miłośników kolarstwa górskiego.

Ciekawą propozycją jest „HańczaFest” - wielki międzypokoleniowy koncert na suwalskich bulwarach. Organizatorzy chcą stworzyć wydarzenie muzyczne integrujące różne pokolenia. Do głosowania trafił także projekt budowy świecącego napisu „Kocham Suwałki” z charakterystycznym sercem, który

mógłby stać się nową atrakcją miasta. Sportową ofertę uzupełnia „Suwalski StreetLAND”, czyli budowa dwóch kortów do padła i jednego do pickleballa przy Zalewie Arkadia.

W kategorii projektów małych mieszkańcy mają do wyboru inicjatywy związane ze zdrowiem, rekreacją i kulturą. Jedną z propozycji jest projekt „Poukładaj sobie raka!”, skierowany do osób zmagających się z chorobą nowotworową. Zakłada on m.in. rehabilitację, wsparcie psychologiczne i doradztwo zawodowe. Natomiast miłośnicy zieleni mogą poprzeć projekt „Rzeka krokusów, bulwary w kolorze”, którego celem jest wzbogacenie miejskich terenów zielonych.

Wśród projektów społecznych znalazła się również inicjatywa „Zatrzymać depresję”, przewidująca bezpłatną pomoc psychoterapeutyczną dla mieszkańców Suwałk. Rodzice małych Suwalczan mogą zagłosować na projekt bezpłatnego programu fizjoterapeutycznego „Małe kroki, wielkie możliwości”. Do wyboru są także projekty związane z integracją mieszkańców i aktywnością fizyczną, takie jak VI Franciszkański Festyn Rodzinny oraz zajęcia lekkoatletyczne dla dzieci i młodzieży. Ofertę kulturalną uzupełnia projekt „Kolory lata na bulwarach - 11 weekendów z muzyką, filmem i teatrem”, który zakłada organizację cyklu wydarzeń nad Czarną Hańczą.

Każdy mieszkaniec Suwałk może oddać głos na maksymalnie trzy projekty. Głosowanie odbywa się elektronicznie lub za pomocą karty papierowej. Karty można pobrać ze strony internetowej Urzędu Miejskiego w Suwałkach i wrzucić do urn znajdujących się w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Mickiewicza 1, Aquaparku Suwałki oraz Centrum Handlowym Suwałki Plaza.

Głosowanie trwa do 21 czerwca.

SOKÓŁKA

Miejska impreza warta grube tysiące

W najbliższy weekend w Sokółce odbędzie się cykliczna impreza pod hasłem „Dni Sokółki”. To największe wydarzenie w mieście potrwa 4 dni, podczas których odbędą się m.in. koncerty, zawody sportowe, kiermasze, turnieje.

Tak duże wydarzenie generuje koszty, a to niekoniecznie podoba się wszystkim radnym, którzy woleliby, aby miasto oszczędniej wydatkowało środki publiczne. Od tygodni mówi o tym m.in. radna Julita Budrowska. Specjalnie na jej zapytanie burmistrz Sokółki przygotował na ostatnią sesję szczegółowe zestawienie wszystkich wydatków, które składają się na Dni Sokółki. Czterodniowa impreza pochłonie niemal 330 tys. zł.

- Na bogato - skwitowała radna Budrowska.

Lwia część tych wydatków to sobotni koncert gwiazd muzyki. - Koncert zespołu Big Cyc to koszt 65 tys. zł, koncert ze-

społu Tymek - 48 tys. zł. Do tego dochodzą koszty ZAiKS obu zespołów, to wydatek 8,5 tys. zł oraz catering gwiazd za 3,3 tys. zł - wyliczał zastępca burmistrz Sokółki Mariusz Gurzyński.

Dużym wydatkiem są też koszty związane ze sceną oraz nagłośnieniem (54 tys. zł) oraz ochroną (50 tys. zł). Wśród istotniejszych można wymienić jeszcze: niemal 5 tys. zł na toitoie, 7,5 tys. zł na dmuchańce, czy 12 tys. zł na biesiadę sokółską.

Dni Sokółki rozpoczną się już w czwartek, 11 czerwca, Sokółskim Dyktandem Ortograficznym. Piątek upłynie pod znakiem „Biesiady rodzinnej” pod kinem Sokół. Sobota to dzień koncertów gwiazd nad zalewem. Z kolei niedziela zarezerwowana jest już tradycyjnie na Festyn parafialny na św. Antoniego. Przez trzy dni odbywać się będą także różne zawody sportowe. (mara)

WASILKÓW

Husarze wracają na arenę



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej po raz kolejny stanie się areną spotkania z historią. W sobotę, 13 czerwca, odbędzie się tam XIV Dzień Tradycji Rzeczypospolitej - wydarzenie poświęcone tradycjom dawnej Polski, które od lat przyciąga miłośników rekonstrukcji i jeździectwa. Impreza rozpocznie się o godz. 15. Na uczestników czekają pokazy walki polską szablą, prezentacja łucznictwa konnego inspirowanego tradycjami tatarskimi oraz występ Poczty Dam Husarskich. Nie zabraknie także widowiskowego wystrzału z XVII-wiecznej armaty.

- Głównym punktem programu będą emocjonujące zawody w jeździe staropolskiej, czyli Ogólnopolski Podlaski Turniej Husarski. Rozpocznie się o godzinie 16.30 - poinformował na wczorajszej konferencji prasowej Dariusz Wasilewski, prezes Fundacji Obowiązek Polski i Rotmistrz Podlaskiej Chorągwi Husarskiej. - Będziemy gościli jednych z najlepszych jeźdźców

husarskich w Polsce, więc emocje są gwarantowane.

Gościem specjalnym tegorocznej edycji imprezy będzie aktor i reżyser Paweł Deląg, który poprowadzi gawędę „Film z husarią - czy ma sens?”. Organizatorzy przygotowali również atrakcje dla dzieci i młodzieży, w tym zajęcia szermiercze z wykorzystaniem bezpiecznych palcatów.

- Bardzo się cieszymy, że Dzień Tradycji Rzeczypospolitej na stałe wpisał się już w kalendarz wydarzeń Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej. Przygotowaliśmy wiele atrakcji dla dzieci, w tym dawne zabawy na świeżym powietrzu - mówi Katarzyna Ancipiuk, dyrektor PMKL.

Do dyspozycji odwiedzających będzie również Ośrodek Edukacji Ekologicznej - Sokolarnia. - Nasi sokolnicy tym razem opowiedzą, jak układać ptaki drapieżne na rękawicy, czym je dokarmiać, czy można je oswoić oraz jakie akcesoria są wykorzystywane w sokolnictwie - opowiada dyrektor Ancipiuk. (MC)

Biskupi rozmawiają o parafiach i pedofilii w Kościele

Łomża
PAP

Funkcjonowanie parafii, katecheza oraz sprawa komisji niezależnych ekspertów ds. pedofilii w Kościele - to główne tematy 405. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski (KEP), które rozpoczęło się wczoraj w Łomży.

Trzydniowe Zebranie Plenarne odbywa się w Łomży z uwagi na 100-lecie erygowania diecezji łomżyńskiej.

Jak zapowiadał sekretarz generalny KEP bp Marek Marczak, głównym tematem trzydniowego zebrania jest parafia w wymiarze katechetycznym i ewangelizacyjnym. Podjęty zostanie też temat posynodalnej adhortacji apostołskiej Amoris laetitia. To dokument papieża Franciszka z 2016 r. o miłości w rodzinie, który wywołał wiele komentarzy i polemik dotyczących możliwości dopuszczenia do sakramentu Eucharystii osób żyjących w związkach niesakramentalnych. Będzie on przedmiotem konsultacji, na które papież Leon XIV zaprosił w październiku do Watykanu przewodniczących

konferencji episkopatów z całego świata.

Obradujący w Łomży biskupi zajmują się również sprawą Komisji niezależnych ekspertów, która została powołana w marcu br. do zbadania zjawiska wykorzystywania seksualnego osób małoletnich w Kościele katolickim. Ustanawiając tę komisję biskupi nadali jej publiczną osobowość prawną. Głównym celem tego gremium będzie „zbádanie rozmiaru i charakterystyki zjawiska wykorzystywania osób małoletnich w Kościele w Polsce z uwzględnieniem zmieniającego się kontekstu prawnego, społecznego i historycznego oraz wysłuchanie osób skrzywdzonych”. Zaznaczono, że Komisja „nie ma charakteru śledczego ani nie zastępuje organów wymiaru sprawiedliwości”. Wskazano, że skład komisji powinien być autonomicznie proponowany przez jej przewodniczącego. „Ten z kolei powinien być powoływany przez KEP po uzyskaniu akceptacji przez Radę Stałą KEP i KWPZM oraz KWPZZZ (Konferencja Wyższych Przełożonych Męskich Zgromadzeń Zakonnych oraz Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich

Zgromadzeń Zakonnych), mając na względzie, aby osoba przewodniczącego pozwalała na rzeczywiste, uzasadnione i powszechne przekonanie co do tego, że będzie on potrafił zrealizować cele Komisji w sposób bezstronny i uczciwy”. Kandydata na jej przewodniczącego - zgodnie z decyzją biskupów - przedstawi prymas Polski abp Wojciech Polak. Hierarcha zapewnił w marcu, że podejmie się znalezienia właściwej osoby „jak najszybciej”. Zastrzegł jednak, że nie będzie składał żadnych obietnic, bo wymaga to szukania i rozmów. Dodał, że to stanowisko mógłby objąć zarówno mężczyzna, jak i kobieta. Dodał, że z komisją będą mogły współpracować zespoły eksperckie. „Może ona podjąć współpracę m.in. z Instytutem Pamięci Narodowej, Państwową Komisją do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15, Rzecznikiem Praw Dziecka, organami ścigania i organami wymiaru sprawiedliwości, organizacjami pozarządowymi i instytucjami zajmującymi się zjawiskiem wykorzystania seksualnego małoletnich, których zasady działania

nie stoją w sprzeczności z ideami chrześcijańskimi” - napisano w dokumentach. Zaznaczono też, że komisja „powinna składać się z osób o różnych kompetencjach, dysponujących warszatem - optymalnie naukowym - historycznym, prawnym, psychologicznym lub seksuologicznym oraz socjologicznym i teologicznym oraz mających doświadczenie w pracy z pokrzywdzonymi”. Wskazano, że nie mogą jednak do niej należeć „członkowie KEP, KWPZM, KWPZZZ oraz osoby, które z jakichkolwiek przyczyn mogłyby być narażone na konflikt interesów, w tym osoby, wobec których pojawił się formalnie lub publicznie wiarygodny zarzut dopuszczenia się wykorzystania seksualnego, osoby skrzywdzone wykorzystaniem seksualnym w Kościele oraz dziennikarze”.

Podczas Zebrania Plenarnego podejmowane są najważniejsze decyzje dotyczące Kościoła w Polsce. W zebraniu mają prawo i obowiązek uczestniczyć wszyscy członkowie KEP. Na zaproszenie przewodniczącego Episkopatu bierze w nim udział Nuncjusz Apostolski.

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Narkotyki przejęte przez służby

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji i Krajowej Administracji Skarbowej udaremnili przemyt prawie tony heroiny. - To największa tego typu operacja od ponad dekady, to największa tego typu operacja antynarkotykowa ostatnich lat - ocenił szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Przekazał, że w okresie pierwszych pięciu miesięcy roku służby zabezpieczyły ponad 83 t narkotyków. Dla porównania w całym 2025 r. zabezpieczonych zostało 56 t, a w 2022 r. - 19 t.

- Więć przez pięć miesięcy (...) polskie służby zneutralizowały cztery razy więcej narkotyków niż w roku 2022 - podkreślił. Dodał, że w ciągu ostatnich pięciu miesięcy zlikwidowano 49 laboratoriów i 4 plantacje konopi.

- Ten rok dzięki skutecznej pracy naszych służb wydaje się rokiem walki z narkotykami. Prawie 1200 osób zatrzymanych w tym zakresie, 83 osoby z zarzutami dotyczącymi kierowania zorganizowaną grupą przestępczą (...). PAP

INWESTYCJA

Most w Sanoku prawie gotowy



10 czerwca rozpoczną się procedury związane z odbiorem nowego mostu na Sanie w Sanoku. Całkowita wartość inwestycji wyniosła przeszło 100 mln złotych. Długość nowej przeprawy mostowej to 235 m, a długość wszystkich połączeń i zjazdów to ponad 1 km. Oficjalne otwarcie zaplanowano na 10 lipca.

WYPADEK

Drzewo przysięgło dwie osoby

Kobieta i mężczyzna poruszający się na wózku zostali przysięgnięci przez drzewo, które przewróciło się na chodnik przy ul. Łopuskiego w Kołobrzegu. Do zdarzenia doszło w poniedziałek po godz. 9.00.

- Poszkodowana została kobieta, którą spod drzewa wydobyły osoby postronne jeszcze przed przybyciem służb. Drugą osobą, na którą

spadło drzewo, był mężczyzna z niepełnosprawnością. Jego uwolnili strażacy - poinformował rzecznik zachodniopomorskiej PSP asp. Dariusz Schacht.

Strażak podał, że obie te osoby zostały przebadane przez zespoły ratownictwa medycznego i przewiezione do szpitala na dalszą diagnostykę i obserwację. PAP

WARSZAWA

Sędzia Tomasz Grochowicz został wylosowany do rozpoznania sprawy o wydanie Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) wobec b. szefa Ministerstwa Sprawiedliwości, posła PiS Zbigniewa Ziobry - poinformował wydział informacji Sądu Okręgowego w Warszawie. Sędzia Grochowicz został wylosowany po tym, gdy na wniosek Prokuratury Krajowej w ubiegły wtorek ze sprawy została wyłączona sędzia Joanna Grabowska.

Premier wzywa Nawrockiego i Zelenskiego do rozmowy

Karolina Wrońska
Warszawa

O „bezpośrednią i szczerą rozmowę”, zanim „emocje zrujnują naszą solidarność”, zaapelował premier Donald Tusk do prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodomyra Zelenskiego.

Po tym, gdy pod koniec maja prezydent Ukrainy nadał imię „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych swojego kraju, na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie Kapituły Orderu Orła Białego, by m.in. zająć się propozycją prezydenta Nawrockiego odebrania tego Orderu Zelenskiemu. W związku z napiętą sytuacją w Warszawie był szef kancelarii prezydenta Ukrainy Kyryło Budanow, który w piątek i sobotę rozmawiał z przedstawicielami prezydenta i rządu.

Premier Donald Tusk do kwestii polsko-ukraińskich napięć odniósł się w poniedziałek na platformie X.

„Ponieważ dyplomacja nie przyniosła żadnych efektów, zwracam się publicznie do Prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodomyra Zelenskiego o bezpośrednią i szczerą rozmowę. Zanim emocje zrujnują naszą solidarność, która narodziła się w obliczu rosyjskiego zagrożenia” - napisał premier. Podkreślił, że „współpraca leży w interesie obu naszych państw i narodów, a konflikt w interesie Mo-



Zelenski został odznaczony Orderem Orła Białego w kwietniu 2023 roku przez prezydenta Andrzeja Dudę

skwy”. „To chyba oczywiste dla nas wszystkich” - dodał szef rządu.

Szefowi rządu odpowiedział, także na platformie X, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. „Nierzadko się zdarza, żeby Premier przyznawał się do swojej kompletnej niemocy. Wskazując na brak efektów prowadzonych przez siebie działań dyplomatycznych, nie wystawia też dobrej oceny Ministrowi Spraw Zagranicznych” - napisał prezydencki minister.

Podkreślił, że „po wyeliminowaniu ze spotkań Niemiec,

”

Jeżeli (...) płaca nauczyciela ma wzrosnąć o te 2,5 punktu, to będzie to propozycja głęboko niesprawiedliwa

Sławomir Broniarz prezes ZNP

mądrą decyzję - powiedział Sikorski.

- Ja osobiście uważam, że będzie dziwnie, gdy okaże się - jeśli zawężymy sprawę do żyjących - że Order Orła Białego ma pan były kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, który od Putina bierze pieniądze, a nie ma go ten, który z Putinem walczy - dodał szef polskiej dyplomacji.

Wołodomyr Zelenski został odznaczony Orderem Orła Białego w kwietniu 2023 roku przez ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudę „w uznaniu znamienitych zasług w pogłębianiu stosunków między Polską a Ukrainą, za rozwijanie współpracy na rzecz demokracji, pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz niezłomność w obronie niezbywalnych praw człowieka”.

Order Orła Białego to najstarszy i najważniejszy order państwowy. Kapituła Orderu Orła Białego przewodniczy prezydent. Kapituła ma prawo wyrażania opinii we wszystkich sprawach dotyczących orderu, może też m.in. wystąpić do prezydenta z inicjatywą nadania orderu lub jego pozbawienia. Obecnie w Kapitułe Orderu Orła Białego, oprócz prezydenta Nawrockiego, zasiadają: kanclerz Kapituły Orderu Orła Białego prof. Michał Kleiber, Zofia Romaszewska, Adam Bujak, Wojciech Roszkowski i Bronisław Wildstein. PAP

Kosiniak-Kamysz: Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej

Karolina Wrońska
Swinoujście

- Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać - powiedział w poniedziałek w Świnoujściu wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON wziął udział w konferencji dotyczącej energetyki wiatrowej. Wspominał o wyzwaniach, które gwarantują

bezpieczeństwo Polski. Wymieniał zdolności militarne, silną armię, która wspomaga i wspiera sojuszników, odporność gospodarki oraz bezpieczeństwo energetyczne.

- To dla naszego rządu jest absolutnie priorytet. Zbudowanie takiego potencjału energetycznego w Polsce, na lądzie i na morzu, który daje niezależność i powoduje, że nie ulegamy żadnym szantażom międzynarodowym. Nie jesteśmy zależni wtedy ani od Wschodu,

ani od Zachodu. Nie będziemy musieli zabiegać w trudnych warunkach o dostawy - powiedział wicepremier.

Wskazał, że kluczowy jest mikrosystem energetyczny, który gwarantuje trwałe bezpieczeństwo. Kosiniak-Kamysz podkreślił też, że nie można się zgodzić z głosami tych, którzy chcą „zniszczyć energetykę odnawialną”.

- Ona w ubiegłym roku dostarczyła już ponad 30 procent energii w Polsce. To absolutnie wspaniały wynik - podkreślił.

Nawiązując do kwestii militarnych, wskazał, że dla wojska priorytetem jest zbudowanie grup podjęcia do lotnisk, możliwości operowania najnowocześniejszymi statkami powietrznymi.

- Potrzebujemy lotnisk, potrzebujemy możliwości operowania strategicznego. Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać - podkreślił Kosiniak-Kamysz. PAP

Uczyć się przez całe życie, ale jak?

5 realnych sposobów na rozwój, gdy pracujesz, wychowujesz dzieci i nie masz czasu

10 minut dziennie – tyle wystarczyło, żeby Magda z okolic Łomży wróciła do nauki mimo pracy i obowiązków domowych. W województwie podlaskim podobnych historii jest więcej. W ramach kampanii „Wiedza. Twoja supermoc na całe życie”, finansowanej z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności, pokazujemy, jak uczyć się skutecznie w dorosłym życiu.

Doba Magdy z okolic Łomży zawsze jest za krótka. Kobieta codziennie dojeżdża do pracy 10 km autobusem, jest recepcjonistką w małej przychodni. Ma dwójkę dzieci w wieku szkolnym. Po pracy dzieli czas między obowiązki domowe, pomoc dzieciom w lekcjach i chwilę odpoczynku. Jej mąż pracuje na zmiany. – Marzy mi się lepiej płatna praca, ale wieczorem dosłownie padam na nos – mówi Magda.

Paweł z Białegostoku pracuje na produkcji. – Lubię swoją ekipę, ale poza tym stoję w miejscu – mówi. Chciałby się przebranżowić, ale kiedy? Po pracy wspiera starszych rodziców i zajmuje się codziennymi sprawami, które trudno odłożyć na później. Dodatkową barierą są koszty – nie posiada wolnych środków finansowych, które mógłby obecnie przeznaczyć na kształcenie.

Dlaczego w ogóle się uczyć?

Praca, dom, rodzina, zmęczenie – to rzeczywistość większości Polaków. Do tego rynek pracy, także w Podlaskiem, zmienia się na naszych oczach: pojawiają się nowe specjalizacje, inne tracą na wartości, firmy szukają osób z kompetencjami cyfrowymi, organizacyjnymi, znajomością języków obcych. Jeden zawód na całe życie to dziś raczej wyjątek niż reguła – zmiana i rozwój są naturalną częścią pracy. W województwie podlaskim zdobywanie nowych kompetencji otwiera drogę do stabilnego zatrudnienia i rozwoju bez konieczności szukania go gdzie indziej.

Poniżej pięć sposobów na rozwój, które są dostępne w województwie podlaskim, nawet jeśli pracujesz na etat, masz rodzinę i wieczorami najchętniej odpoczywasz.

1. Mikrouczenie się na co dzień

Magda zaczęła od czegoś, co mieści się między jednym a drugim przystankiem: w autobusie do Łomży włącza aplikację do nauki angielskiego. W trakcie gotowania obiadu słucha zaś krótkich podcastów o pracy biurowej i organizacji czasu. – Ustawiłam sobie cel: 10 minut dziennie, nie więcej – mówi. Mikrouczenie opiera się na prostej zasadzie: 15 minut dziennie daje więcej niż trzy godziny raz w miesiącu. Warto wykorzystać to, co jest łatwo dostępne: aplikacje językowe, filmy instruktażowe, krótkie kursy online z obsługi programów biurowych czy podstaw księgowości.

2. Kursy i szkolenia po pracy

Paweł zrobił swój pierwszy krok po pracy. Wyszukał ofertę popołudniowych kursów kwalifikacyjnych w białostockich placówkach kształcenia ustawicznego. Przeszedł rekrutację na szkolenie z podstaw logistyki i obsługi magazynu. – Dla mnie kluczowe było to, że zajęcia były późnym popołudniem i w soboty, więc nie musiałem rezygnować z pracy. Poza tym kurs jest bezpłatny – cieszy się.

Podobną funkcję pełnią lokalne centra kształcenia ustawicznego, szkoły policealne czy inne placówki oferujące krótkie kursy zawodowe: od e-commerce po biurowe i opiekę nad dziećmi. Warto sprawdzać, czy zajęcia odbywają się blisko domu, jaką mają formę (stacjonarną czy hybrydową) i czy program jest nastawiony na praktykę. Część kursów bywa finansowana ze środków publicznych, inne są współfinansowane przez pracodawców. Dostępne są m.in. bony szkoleniowe czy programy wspierające rozwój pracowników. Wiele osób nie wie, że takie wsparcie w ogóle istnieje, a często wystarczy zapytać, żeby znacząco obniżyć koszt kursu.

3. Nauka online – ważna poza dużymi miastami

Dla osób z mniejszych miejscowości dojazd na zajęcia do Białegostoku czy Suwałk bywa barierą. – Ode mnie do miasta jest 70 kilometrów, nie dam rady po pracy – mówi Magda spod Łomży. Dlatego, gdy zorientowała się, że jest w stanie wygospodarować choć chwilę dziennie na naukę, zdecydowała się na kurs online. Jej celem jest przejście z okienka recepcji na stanowisko kierowniczej rejestracji w łomżyńskim szpitalu, dlatego uczy się zarządzania grafiką lekarzy i obiegiem dokumentów. Korzysta z kursu „Rejestratorka medyczna”, który uruchamia wczesnym rankiem, późnym wieczorem albo gdy w przychodni jest mniejszy ruch.

4. Studia podyplomowe i szkoły policealne w regionie

Niektórzy chcą pójść krok dalej i zdobyć formalne kwalifikacje. W Podlaskiem taką możliwość dają m.in. szkoły policealne (np. w Białymstoku, Łomży, Suwałkach) oraz uczelnie wyższe, które rozwijają ofertę studiów podyplomowych. Z tych form korzystają np. nauczyciele, pracownicy administracji, osoby z branży medycznej czy biurowej, które chcą uporządkować swoją wiedzę i potwierdzić ją dyplomem. Plusem szkoły policealnej lub studiów podyplomowych jest ustrukturyzowany program, regularne zajęcia, opieka wykładowców i możliwość zbudowania sieci kontaktów zawodowych. Minusem – konieczność znalezienia większej ilości czasu i dobra organizacja życia rodzinnego.

5. Uczenie się w obecnej pracy

Rzecz nie zawsze oznacza od razu nową szkołę czy zmianę pracy. Paweł przekonał się, że czasem wystarczy zmienić stanowisko w tej samej firmie. Po szkoleniu z logistyki zaczął rozmowy z przełożonym o przeniesieniu z produkcji do działu magazynu i koordynacji. – Pokazałem szefowi, że jeśli się przeszkolę, on będzie miał pracownika, który zna firmę i umie ogarnąć papierologię. To zadziałało – mówi. Firmy w regionie coraz częściej korzystają z oferty szkoleń zewnętrznych, współpracują z centrami kształcenia ustawicznego albo organizują własne kursy wewnętrzne. Można zacząć od prostego kroku: zapytać szefa o możliwości szkoleń, awansu, zmiany działu i przygotować argumenty, co zyska na tym firma – lepszą obsługę klientów, sprawniejszą logistykę czy pracownika gotowego przejąć część obowiązków przełożonego.

Co nas blokuje i jak to obejść?

Magda i Paweł przyznają, że największą przeszkodą był nie brak ofert nauki, tylko obawa, że nie dadzą rady. Do tego doszło zmęczenie i złe wspomnienia ze szkoły. Magda wspomina: W podstawówce byłam humanistką, więc matematykę omijałam szerokim łukiem. Tymczasem Excel na kursie okazał się mniej straszny niż tabliczka mnożenia w szkole.

Uczenie się przez całe życie to seria decyzji: dziś posłucham podcastu, jutro nauczę się kilku słówek z angielskiego, za tydzień zapiszę się na kurs online, a za rok może szkoła policealna albo zmiana działu w pracy? Pomaga kilka rzeczy: małe kroki, realistyczne cele („przez miesiąc 10 minut dziennie”, „kończę jeden kurs zamiast zapisywać się na trzy”), wybór formy nauki dopasowanej do trybu życia (online, weekendy, mikrolekcje). Ważne jest też wsparcie: rozmowa z partnerem, rodziną, doradcą zawodowym czy pracodawcą.

W województwie podlaskim dostępne są dziś narzędzia, doradztwo i oferta edukacyjna, które pomagają dopasować umiejętności do zmieniającego się rynku pracy. Rozwój nie musi oznaczać rewolucji – często zaczyna się od małych kroków, takich jak te, które podjęli Magda i Paweł.

Artykuł powstał w ramach projektu „Zbudowanie systemu koordynacji i monitorowania regionalnych działań na rzecz kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych”, finansowanego ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Więcej o projekcie na stronie: podlaskiesieuczy.pl.

Potężne trzęsienie ziemi zabiło kilkanaście osób. Ostrzeżenie przed tsunami

Kazimierz Sikorski
Manila

Do co najmniej 32 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi o magnitudzie 7,8, które nawiedziło w poniedziałek południowe Filipiny. Wydano ostrzeżenia przed tsunami w regionie.

W mediach społecznościowych pojawiły się nagrania zawałających się budynków i krzyczących z przerażenia mieszkańców uciekających przed żywiołem, który ich całkowicie zaskoczył.

Władze Filipin za pośrednictwem amerykańskiego Systemu Ostrzegania przed Tsunami wydały ostrzeżenie dla Filipin. Potem ostrzeżenia rozciągnięto na zachodnie wy-

brzeża Stanów Zjednoczonych, Indonezji, Palau, Yap, Tajwanu i Papui-Nowej Gwinei.

Mieszkańcy zgłaszali potężne wstrząsy, wielu w panice uciekało z chwiejących się budynków.

Na jednym z filmów widać, jak budynek Plaza, w którym mieszczą się stacje LOVE Radio Gensan i DZRH News FM, rozpada się po potężnym trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Sarangani, prowincję na Filipinach, położoną w południowej części wyspy Mindanao. Słychać przerażone krzyki ludzi na ulicy, gdy powietrze wypełnia chmura pyłu.

Australijskie Biuro Meteorologiczne (BoM) wycofało ostrzeżenie przed tsunami dla wybrzeża kraju i jego terytoriów.



Trzęsienie ziemi nawiedziło południowe Filipiny. Uszkodzony budynek w General Santos

Kłeska Rosji na Kaukazie. Wyniki wyborów w Armenii

Grzegorz Kuczyński
Erywań

Zgodnie z oczekiwaniami partia premiera Nikoła Paszyniana wygrała wybory parlamentarne w Armenii. Ugrupowanie pod nazwą Umowa Społeczna zdobyło niemal dokładnie połowę głosów i będzie dalej rządzić z komfortową większością.

Premier Nikol Paszynian wczesnym rankiem w poniedziałek ogłosił zwycięstwo swojej partii nad kilkoma prorosyjskimi ugrupowaniami. Skala wygranej przerosła sondażowe oczekiwania.

Po przeliczeniu wszystkich głosów Centralna Komisja Wyborcza podała wyniki niedzielного głosowania: Umowa Społeczna - 49,81 proc., Silna Armenia - 23,29 proc., Blok Armenia - 9,94 proc. Kwitnąca Armenia - 4 proc. głosów.

Zdobyta większość pozwoli Paszynianowi na stworzenie samodzielnego rządu. Obecny premier sprawuje to stanowisko od 2018 r. i zostanie w ten sposób najdłużej urzędującym szefem rządu w historii kraju.

Kłeska opozycji w Armenii

Paszynian oświadczył, że „trójgłowa partia wojny została zmiażdżona”. Paszynian od lat przedstawia opozycję jako siłę, która dąży do ponownego rozpoczęcia wojny z Azerbejdżanem.



Premier Armenii Nikol Paszynian przemawiał w siedzibie swojej partii Umowa Społeczna po wygranych wyborach parlamentarnych w Erywaniu

nem, nie chcąc pogodzić się z utratą Górskiego Karabachu. Wszystkie trzy ugrupowania opozycji są prorosyjskie, od Silnej Armenii oligarchy Karapetjana zaczynając, przez Sojusz Armenia b. prezydenta Koczaryana, po Kwitnącą Armenię.

Jednak mimo tak wyraźnego zwycięstwa, partia Paszyniana nie osiągnęła większości konstytucyjnej. A ta jest potrzebna, żeby wprowadzić do ustawy zasadniczej zmiany niezbędne choćby do wypracowania pokoju z sąsiednim Azerbejdżanem.

Wybory w Armenii były starciem dwóch wizji przyszłości kraju. Paszynian dąży

do zbliżenia z UE i USA, chce znormalizować relacje z Azerbejdżanem i Turcją. Taką politykę od dawna zwalcza Moskwa - wszak Armenia od upadku ZSRR była uzależniona gospodarczo, politycznie i militarnie od Rosji.

Podczas gdy Zachód udzielił poparcia Paszynianowi, Ro-

Obecny premier sprawuje to stanowisko od 2018 r. i zostanie w ten sposób najdłużej urzędującym szefem rządu w historii kraju

sja zaangażowała duże środki we wsparcie opozycji i dyskredytowanie obecnej władzy. Rozpętano wielką kampanię dezinformacyjną, zaczęto nakładać sankcje gospodarcze na Armenię. Moskwa wymusiła też „nową” opozycję, czyli Silną Armenię Karapetjana.

Na nic się to jednak zdało. Paszynian może kontynuować dotychczasową politykę. Pytanie, czy po przegranej w niedzielę Kreml nie zmieni swej strategii - i zamiast atakować obecne władze, będzie wołał się z nimi dogadać, by zminimalizować straty na Kaukazie Południowym?

Myśliwce NATO zestrzeliły drona na Łotwie

Kazimierz Sikorski
Ryga

Co najmniej jeden dron lecący od strony Rosji naruszył łotewską przestrzeń powietrzną. Taką informację przekazało wojsko Łotwy.

Na telefony komórkowe mieszkańców wysłano natychmiast alarmowe SMS-y.

W odpowiedzi, według łotewskiego nadawcy LSM.lv, poderwano samoloty patrolujące przestrzeń powietrzną państw bałtyckich, które stale przebywają nad nimi w celu ochrony ich przestrzeni powietrznej.

Około godziny 9.40 czasu lokalnego ostrzeżenie w Rēzekne i Łuza zmieniło kolor na pomarańczowy, co oznacza podwyższone zagrożenie.

Zółty - ostrzeżenie informacyjne, zalecające mieszkańcom

monitorowanie sytuacji; brak konieczności natychmiastowego działania.

Pomarańczowy - potwierdzone zagrożenie w przestrzeni powietrznej; mieszkańcy są zobowiązani do natychmiastowego schronienia się.

Apel do mieszkańców, by się schowali

Łotewskie Siły Zbrojne zapelowały do mieszkańców o szukanie schronienia w pomieszczeniach.

Zalecono również, aby nie zbliżać się do podejrzanych nisko latających obiektów i dzwonić pod numer alarmowy 112 w przypadku ich zauważenia.

Łotewskie Siły Zbrojne ostrzegały wcześniej, że takie wtargnięcia będą się powtarzać tak długo, jak długo będzie trwała wojna na Ukrainie.

PAP

Anna Nagel
Madryt

Leon XIV jako pierwszy papież w historii przemawiał w poniedziałek w parlamencie Hiszpanii.

Papież gościł w niższej izbie parlamentu królestwa Hiszpanii, noszącego nazwę Kortezy Generalne. Przemawiał jednak do członków obu izb. Na sali zabrakło parlamentarzystów lewicowego ugrupowania Podemos i lewicowo-nacjonalistycznego bloku galicyjskiego BGN, którzy zaprezentowali w ten sposób przeciwko obecności przywódcy religijnego w parlamencie świeckiego państwa. Na wstępie Ojciec Święty zadeklarował: Staję przed wami jako biskup Rzymu i pasterz Kościoła katolickiego świadomy, że misja powierzona następcy apo-



Parlamentarzyści zgotowali papieżowi owację

stoła Piotra jako zasadzie i fundamentowi jedności biskupów oraz wiernych sprawia, że Stolica Apostolska jest w szczególności sposobem powołana do dialogu z narodami i państwami.

- Kościół idzie wraz z ludzkością, dzieli jej nadzieje i rany,

wysłuchuje się w pytania każdej epoki - stwierdził Leon XIV.

Wyjaśnił, że właśnie dlatego Kościół zabiera głos w sprawach publicznych, a czyni to z poszanowaniem właściwej misji instytucji oraz prawowitej odpowiedzialności tych, którym powierzono mandat do stanowienia prawa. Zaznaczył, że w obecnych czasach zmian, także w związku z rozwojem sztucznej inteligencji, należy w centrum decyzji umieszczać osobę, także w perspektywie godności pracy, solidarności, polityki społecznej i dobra wspólnego.

- Każde społeczeństwo prawdziwie sprawiedliwe opiera się na uznaniu nienaruszalnej godności osoby ludzkiej - oświadczył papież. Podkreślił, że godność ta nie może być podporządkowana zmiennym społecznym opiniom czy wahaniom chwilowych większości.

W parlamencie kraju, w którym jest legalna aborcja i eutanazja, Leon XIV stwierdził: Obrona życia ludzkiego nie jest kwestią partykularnego interesu ani sprawą wyznaniową: jest celem cywilizacyjnym. Każde życie ludzkie powinno być uznawane i chronione od poczęcia do swojej naturalnej śmierci, w każdych okolicznościach jego istnienia.

Następnie papież odniósł się do zjawiska migracji, mówiąc: Uznanie godności ludzkiej nie może pozostać abstrakcją, gdy tak wiele osób jest zmuszonych porzucić wszystko, aby szukać pokoju, bezpieczeństwa i przyszłości.

Leon XIV zaapelował o dyplomatyczną odwagę w wymiarze międzynarodowym i pokojową drogę rozwiązywania konfliktów, jaką oferuje prawo międzynarodowe. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,68

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,91

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 08.06.2026, G. 12:00

FINANSE SZUKAJĄ OSÓB Z ZUPEŁNIE NOWYMI KOMPETENCJAMI

Pensje wynoszą 16 070 zł brutto

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W firmach na stanowiskach głównych księgowych pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą na poziomie 12 050 zł. Widać wyraźne wyhamowanie dynamiki wzrostu płac.

Pracodawcy wymagają od księgowych coraz częściej kompetencji z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI. – Księgowy nie jest już tylko ekspertem podatkowym, ale użytkownikiem systemów i uczestnikiem automatyzacji – twierdzi dr Agnieszka Kulej, specjalizuje się w HR, wykłada na Collegium Da Vinci.

47,4% ankietowanych księgowych przewiduje pogorszenie sytuacji branży w tym roku, a zaledwie co piąty księgowy (21,4%) ocenia minione 12 miesięcy pozytywnie – dowiadujemy się z raportu „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”, zrealizowanego przez Fillup wspólnie z SKwP, Grant Thornton oraz Uniwersytetami WSB Merito. Jest to związane m.in. z wdrożeniem nowych regulacji i wymogów wobec firm, a co za tym idzie wzrostem liczby obowiązków i nakładów pracy w działach księgowości.

Prawie 40% zapytanych w badaniu firm nie przewiduje żadnych zmian w wynagrodzeniach księgowych

Okazuje się jednak, że już nie tylko Krajowy System e-Faktur spędza sen z powiek księgowych, a nowe struktury JPK_CIT i JPK_KR_PD. To one zostały wskazane przez 82,4% pracowników jako największe obciążenie i źródło obaw przed kontrolami skarbowymi, spychając KSeF na drugie miejsce (80,9%).

Wyjaśnijmy, że JPK_KR_PD to elektroniczne odwzorowanie ksiąg rachunkowych. Główną zmianą jest tu konieczność przypisania do każdego konta w planie kont odpowiednich

znaczników, czyli kategorii narzuconych przez resort finansów. Ma to ułatwić fiskusowi weryfikację kosztów i przychodów. Z kolei JPK_ST_KR obejmuje ewidencję środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych.

Z badania wynika, że mimo nawarstwienia obowiązków, 51,4% biur rachunkowych nie planuje powiększać swoich zespołów w najbliższych miesiącach. Prawie 40% zapytanych firm nie przewiduje też żadnych zmian w wynagrodzeniach, a na odczuwalne podwyżki może liczyć zaledwie 3,7% badanych księgowych.

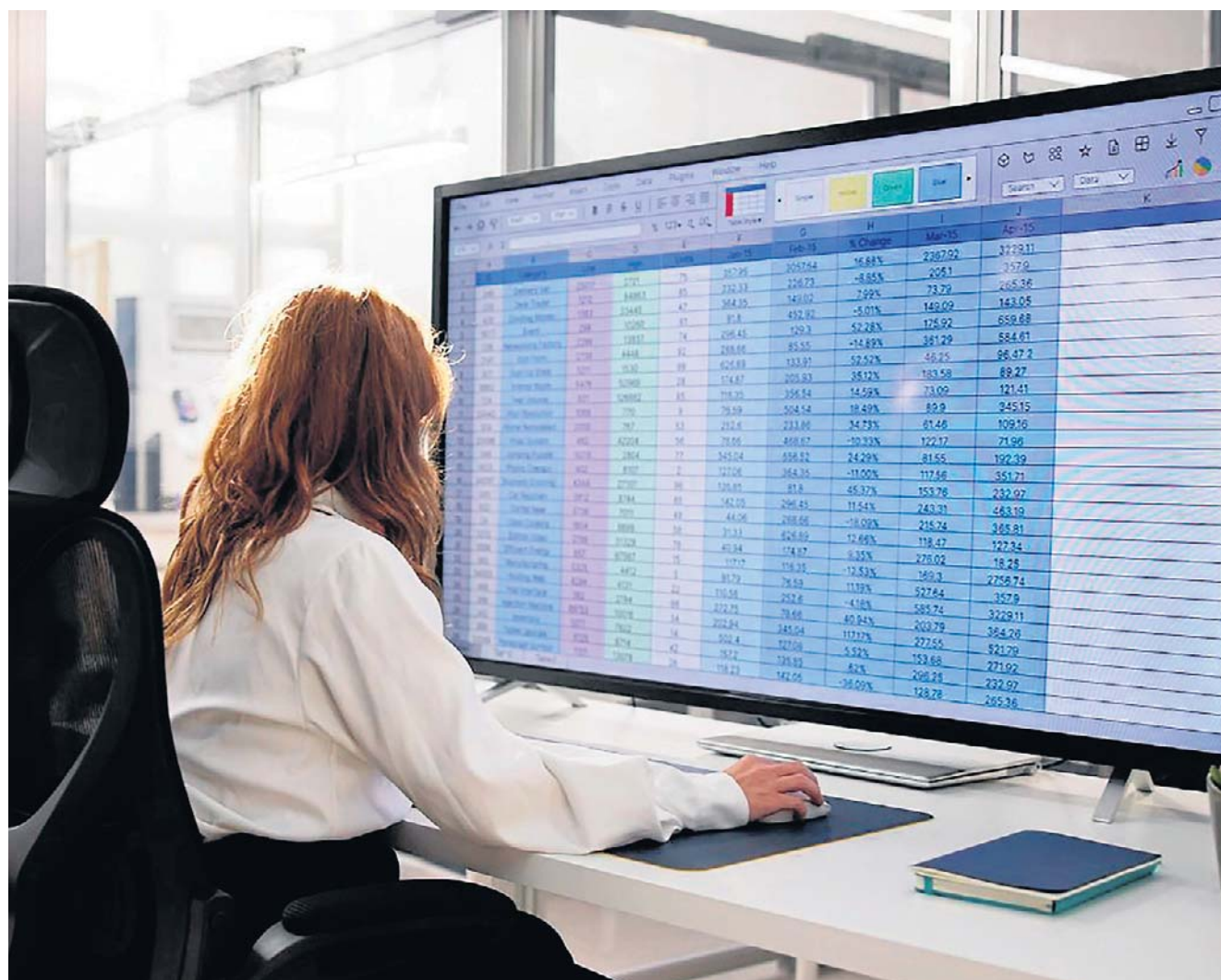
Na stanowiskach głównej księgowej/głównego księgowego pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą wynoszącą 12 050 zł

Rynkowe raporty płacowe podają uśrednione widełki płacowe na poziomie 6550 - 9090 zł brutto, z medianą na poziomie 7660 zł brutto (stanowisko specjalista księgowy/księgowca). Księgowi juniorzy, którzy rozpoczynają pracę w zawodzie, otrzymują zwykle pensję w przedziale 5770-7450 zł brutto, z medianą na poziomie 6500 zł brutto.

„Wzrost stawek na stanowiskach początkowych nie wynika jednak z rynkowej koniunktury, lecz raczej odgórnego podnoszenia ustawowej płacy minimalnej. Wymusiło to na pracodawcach sztuczne podniesienie stawek startowych” – informują autorzy badania.

W przypadku księgowych z większym, udokumentowanym stażem, wynagrodzenia wynoszą 7450-11 890 zł brutto, a mediana w tym wypadku kształtuje się na poziomie 9050 zł brutto (starszy specjalista). Na stanowiskach głównej księgowej/głównego księgowego pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą wynoszącą 12 050 zł.

Rynkowe widełki płacowe w 2026 r. (mediana zarobków brutto – Sedlak & Sedlak „Ogól-



Z jednej strony firmy zamrażają etaty w działach księgowości i nie są skore do podwyżek, a z drugiej strony borykają się z potężnym deficytem kadrowym

„nopolskie Badanie Wynagrodzeń”):

- 6500 zł – Młodszy księgowy (junior),
- 7660 zł – Księgowy (specjalista),
- 9050 zł – Księgowy (starszy specjalista),
- 12 050 zł – Główny księgowy.

Księgowi powinni mieć też kompetencje z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI

Analiza danych płacowych na koniec 2025 roku wskazuje na wyraźne wyhamowanie dynamiki wzrostu płac. O ile zaaważalne są wzrosty wynagrodzeń na niższych stanowiskach,

o tyle widać spłaszczenie siatki płac i stagnację w wynagrodzeniach na średnim i wyższym szczeblu.

Na tę sytuację nakłada się dodatkowa presja kompetencyjna. Pracodawcy wymagają od księgowych coraz częściej kompetencji z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI – ponad 53% specjalistów już teraz inwestuje w płatne szkolenia, by sprostać zmianom na rynku.

„Znacząco zmienił się profil pożądanego pracownika. Dziś sama wiedza z zakresu ustaw podatkowych to za mało. Pracodawcy szukają u kandydatów przede wszystkim biegłości w obsłudze oprogramowania, samodzielności oraz logicz-

nego, analitycznego myślenia. Jak podsumował to jeden z ankietowanych: księgowy bez pełnej znajomości programu zachowuje się dziś jak przedszkolak za klawiaturą” – czytamy w raporcie „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”.

Autorzy opracowania mówią wręcz o paradoksie rekrutacyjnym. Z jednej strony firmy zamrażają etaty i nie są skore do podwyżek, a z drugiej – wciąż borykają się z potężnym problemem pozyskania specjalistów.

– Księgowy nie jest już tylko ekspertem podatkowym, ale użytkownikiem systemów i uczestnikiem automatyzacji. Międzynarodowe organizacje, takie jak IFAC czy ACCA, wyraźnie wskazują, że do standardu

kompetencji weszły już obszary takie jak AI, data analytics czy cloud computing. To, co aktualnie dzieje się na rynku pracy, to coś więcej niż chwilowe napięcie. Biura rachunkowe funkcjonują dziś pod silną presją, a wyzwaniem staje się nie tylko pozyskanie pracownika, ale jego zatrzymanie. Z perspektywy HR najczęściej dają dziś rozwiązania organizacyjne: lepsze wyznaczanie priorytetów, ograniczenie pracy „w ciągłym pożarze”, przewidywalność zadań oraz rozsądna elastyczność – mówi dr Agnieszka Kulej, specjalizuje się w HR, wykłada na Collegium Da Vinci.

źródło: „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”. ©©

Pierwsze pokolenie polskich dziedziców

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski kapitalizm dojrzewa. Firmy zakładane na początku lat 90., tuż po transformacji ustrojowej, coraz częściej trafiają w ręce drugiego pokolenia właścicieli. To proces, który jeszcze kilkanaście lat temu był w Polsce rzadkością, dziś staje się jednym z najważniejszych wyzwań dla rodzinnych przedsiębiorstw.

O sukcesji, przejmowaniu odpowiedzialności za wieloletni dorobek rodziny oraz o tym, czego potrzeba, by skutecznie kontynuować rozwój firmy, rozmawiamy z Januszem Piwowarczykiem, właścicielem Zakładu Mięsnego Karczew.

Osiem lat nauki przed przejęciem sterów

Piwowarczyk podkreśla, że od początku nie był zmuszany do przejęcia rodzinnego biznesu. Rodzice pozostawili mu swobodę wyboru ścieżki zawodowej, jednocześnie zachęcając do poznawania działalności firmy od środka.

- Nigdy nie byłem przygotowywany do przejęcia firmy

w sposób narzucony. Rodzice dali mi możliwość wyboru własnej drogi, dlatego równolegle studiowałem kierunek, który mnie interesował, oraz technologię żywności, żeby lepiej poznać branżę. Chodziło o to, by nie zamykać sobie żadnych możliwości. Dzięki temu decyzja o związaniu przyszłości z firmą była moim świadomym wyborem, a nie realizacją czyjegoś planu - mówi Piwowarczyk.

Po zakończeniu edukacji rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie rodziców. Jak podkreśla, nie rozpoczął od stanowisk kierowniczych, lecz przechodził przez kolejne etapy funkcjonowania firmy. Poznał zarówno procesy produkcyjne, jak i kwestie administracyjne oraz zarządcze.

Ten okres trwał osiem lat. Dopiero po zdobyciu praktycznej wiedzy i doświadczenia rozpoczęły się rozmowy o formalnym przekazaniu odpowiedzialności za przedsiębiorstwo.

Największym zagrożeniem jest dwóch szefów

W opinii właściciela Zakładu Mięsnego Karczew jednym z największych błędów



Pierwsze pokolenie polskich dziedziców przejmuje biznes

popelnianych podczas sukcesji jest pozostawienie niejasnego podziału kompetencji pomiędzy założycielami firmy a ich następcami.

- W pewnym momencie doszliśmy do wniosku, że firma nie może mieć dwóch szefów. To nie jest dobre ani dla pracowników, ani dla samego biznesu. Kiedy rodzice uznali, że jestem gotowy do samodzielnego zarządzania, podjęli decyzję o całkowitym wycofaniu się z firmy. Dzięki temu otrzymałem pełną odpowiedzialność, ale również pełną swobodę działania. To była bardzo waż-

na decyzja dla dalszego rozwoju przedsiębiorstwa - uważa przedsiębiorca.

Jak przyznaje, w wielu rodzinnych firmach właśnie ten moment bywa najtrudniejszy. Założyciele przedsiębiorstw często przez kilkadziesiąt lat budowali biznes od podstaw i trudno jest im pogodzić się z utratą kontroli nad organizacją.

W jego przypadku udało się tego uniknąć dzięki wzajemnemu zaufaniu oraz wieloletniemu przygotowywaniu procesu przekazania odpowiedzialności.

Młode pokolenie musi pracować tak samo ciężko

Pytany o różnice pomiędzy pokoleniem swoich rodziców a współczesnymi trzydziesto- i czterdziestolatkami, przedsiębiorca nie ma wątpliwości, że dzisiejsi sukcesorzy funkcjonują w zupełnie innych realiach gospodarczych.

Jednocześnie podkreśla, że pewne zasady pozostają niezmiennie.

- Moi rodzice wychowali się w zupełnie innych czasach i byli nauczeni etosu ciężkiej pracy. To przekonanie zostało mi przekazane i uważam, że nadal pozostaje aktualne. Jeżeli ktoś chce rozwijać firmę i przejąć odpowiedzialność za przedsiębiorstwo, musi być gotowy na ogromne zaangażowanie. Nie ma znaczenia, czy mówimy o pracy fizycznej czy umysłowej - bez ciężkiej pracy nie da się skutecznie prowadzić biznesu - podkreśla dziedzic.

Na potwierdzenie swoich słów przywołuje własne doświadczenia. Jak mówi, nawet dziś regularnie pojawia się w zakładzie w środku nocy, aby osobiście nadzorować kluczowe procesy produkcyjne.

Fundacja rodzinna nie była potrzebna

W ostatnich latach jednym z najczęściej dyskutowanych narzędzi sukcesyjnych stały się fundacje rodzinne. W założeniu miały ułatwiać przekazywanie majątku i zapewniać ciągłość funkcjonowania rodzinnych przedsiębiorstw.

Piwowarczyk przyznaje jednak, że w przypadku jego firmy rozwiązanie to w ogóle nie było rozważane.

- Nie korzystaliśmy z fundacji rodzinnej i szczerze mówiąc nawet nie braliśmy jej pod uwagę. Wokół tego rozwiązania pojawiło się bardzo wiele dyskusji dotyczących optymalizacji podatkowych czy różnych innych zastosowań. Chcieliśmy przeprowadzić sukcesję w sposób prosty, przejrzysty i niebudzący żadnych wątpliwości. Dlatego wybraliśmy klasyczne rozwiązanie oparte na zmianach w strukturze wspólników spółki - mówi Piwowarczyk.

Proces odbywał się etapami. Najpierw do spółki dołączył on sam, później jego żona, a następnie rodzice wycofali się z działalności przedsiębiorstwa.

©©

Polacy potrafią budować globalne firmy. Brakuje nam tylko jednego

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska gospodarka przez lata była symbolem udanej transformacji i przedsiębiorczości. Jednak mimo tysięcy dynamicznie rozwijających się firm nadal nie stworzyła marki rozpoznawalnej na świecie na miarę Apple, IKEA czy BMW. Dlaczego polskim przedsiębiorcom tak trudno przebić się do globalnej ekstraklasy?

Czy problemem jest brak kapitału, nadmiar regulacji, a może mentalność? O tym rozmawiamy z Bartoszem Skwarczek, założycielem i przewodniczącym rady nadzorczej G2A - jednej z największych na świecie platform handlu produktami cyfrowymi.

Od polskiego startupu do globalnego gracza

Historia G2A jest jednym z najbardziej spektakularnych przykładów sukcesu polskiej firmy technologicznej. Platforma działa na zasadzie globalnego marketplace'u, umożliwiając sprzedaż produktów cyfrowych użytkownikom na całym świecie.

Jednocześnie przedsiębiorca zwraca uwagę, że przez



Dlaczego polskim przedsiębiorcom tak trudno przebić się do globalnej ekstraklasy?

wiele lat największą przeszkodą w rozwoju polskich firm były nie tyle kwestie finansowe, ile ograniczenia mentalne. Wielu przedsiębiorców zakładało, że najpierw trzeba odnieść sukces w Polsce, później w Europie, a dopiero na końcu myśleć o świecie.

Zdaniem Skwarczka ta mentalność stopniowo się zmienia i coraz więcej młodych firm od początku projektuje swoje modele biznesowe z myślą o rynkach międzynarodowych.

Europa przeregulowana, Polska dokłada swoje

Dużo bardziej krytycznie założyciel G2A ocenia otoczenie

regulacyjne. Według niego nadmierna liczba przepisów staje się jednym z głównych hamulców rozwoju przedsiębiorczości.

- Europa jest dziś jednym z najbardziej przeregulowanych miejsc do prowadzenia biznesu. Potwierdzają to praktycznie wszystkie międzynarodowe rankingi konkurencyjności. Problem polega na tym, że wiele państw, w tym często także Polska, nakłada na europejskie regulacje własne dodatkowe wymagania. W efekcie przedsiębiorcy zamiast skupiać się na rozwoju i zdobywaniu klientów, coraz więcej czasu poświęcają na spełnianie kolejnych obowiązków

administracyjnych - zauważa prezes.

Jak podkreśla, szczególnie wyraźnie widać to w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie system gospodarczy jest znacznie bardziej nastawiony na wspieranie przedsiębiorców.

Skwarczek przypomina również, że sektor prywatny odpowiada za około 75 proc. polskiego PKB i tworzy większość miejsc pracy w kraju. Tym bardziej powinien być traktowany jako strategiczny partner rozwoju gospodarczego.

Kapitału jest za mało, ale to nie wymówka

Jednym z częściej podnoszonych problemów jest ograniczony dostęp do kapitału dla szybko rosnących firm. Skwarczek przyznaje, że pod tym względem Polska wciąż odstaje od najbardziej rozwiniętych gospodarek.

- Jeżeli porównamy Polskę ze Stanami Zjednoczonymi czy najbardziej rozwiniętymi rynkami kapitałowymi świata, różnica jest ogromna. Mamy mniej funduszy, mniej prywatnego kapitału i mniej możliwości finansowania dużych projektów. Z drugiej strony nie można traktować tego jako wymówki. G2A rozwijało się przez piętnaście

lat bez inwestora zewnętrznego i bez dodatkowego finansowania. Udowodniliśmy, że można zbudować globalny biznes wart ponad miliard złotych, opierając się głównie na własnej pracy i konsekwencji - podkreśla przedsiębiorca.

Jego zdaniem największą przewagą Polski pozostaje przedsiębiorczość. To właśnie ona pozwala wielu firmom rozwijać się mimo ograniczeń finansowych czy regulacyjnych.

Największy problem? Za mało ludzi chce zakładać firmy

Wbrew obiegowym opiniom nie uważa, że polskim przedsiębiorcom brakuje ambicji, odwagi czy kompetencji. Jego zdaniem problem leży gdzie indziej.

- Polskim przedsiębiorcom nie brakuje żadnej cechy potrzebnej do osiągnięcia sukcesów. Są pracowici, ambitni, odporni na porażki i gotowi konkurować na globalnych rynkach. Natomiast bardzo niepokoi mnie coś innego. Tylko około trzech procent Polaków deklaruje dziś, że chciałoby założyć własną firmę w ciągu najbliższych kilku lat. To wielokrotnie mniej niż w wielu innych krajach rozwiniętych i właśnie tę

sytuację musimy zmienić - mówi Skwarczek.

Jego zdaniem przedsiębiorca nadal nie jest w Polsce postrzegany jako ktoś, kto buduje dobrobyt, tworzy miejsca pracy i rozwija gospodarkę. Tymczasem bez nowych przedsiębiorców nie będzie nowych firm, innowacji ani kolejnych polskich sukcesów na światowych rynkach.

Marzenie o polskiej globalnej marce

Założyciel G2A nie ukrywa, że jego największa ambicja wykracza dziś poza rozwój własnej firmy. Chciałby, aby Polska doczekała się marki rozpoznawalnej na całym świecie.

- Od wielu lat towarzyszy mi jedno marzenie. Chciałbym, aby Polska miała markę rozpoznawalną globalnie tak jak Apple, IKEA czy BMW. Mamy świetne firmy, takie jak InPost czy CD Projekt, ale nadal brakuje nam brandu obecnego w światowym mainstreamie. Jeżeli uda się stworzyć taką firmę, skorzystają na tym wszyscy polscy przedsiębiorcy, bo świat zacznie postrzegać Polskę jako kraj innowacji, a nie tylko jako miejsce produkcji czy usług - podsumowuje prezes Skwarczek.

©©

ENERGETYKA „AMERYKANIE MOGĄ SIĘ PRZELICZYĆ”

Ostrzeżenie w sprawie atomu

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

Ryzyka opóźnień, przeciągające się negocjacje i rola polskich firm przy budowie pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce – o tym rozmawiamy z prof. Tomaszem Piotrowskim z Politechniki Warszawskiej, doradcą zarządu ds. technologii PZPB-Atom. – Realizacja projektu bez odpowiedniego udziału krajowych firm może generować dodatkowe ryzyka organizacyjne, jakościowe i komunikacyjne – mówi.

Maciej Badowski: Na ile spory dotyczące podziału ryzyka inwestycyjnego są typowe przy realizacji dużych projektów infrastrukturalnych, takich jak elektrownie jądrowe? Tomasz Piotrowski: Podział ryzyka inwestycyjnego to jeden z najważniejszych elementów kontraktów przy realizacji tak dużych projektów infrastrukturalnych jak elektrownie jądrowe. Ponieważ są to inwestycje o bardzo dużych nakładach inwestycyjnych CAPEX, nawet najmniejsze opóźnienie powoduje istotny wzrost kosztów, a z uwagi na to, że są to projekty wieloletnie, potencjalnych przyczyn zmian harmonogramu może być bardzo wiele. Dotyczą one nie tylko kwestii technicznych czy wykonawczych, ale także jakości dokumentacji projektowej, zmian regulacyjnych, problemów w łańcuchach dostaw, dostępności wykwalifikowanych kadr, wymagań jakościowych czy konieczności wykonywania dodatkowych prac wynikających z wymogów dozoru jądrowego. Szczególnie problematyczne okazują się sytuacje, w których projekt techniczny nie jest wystarczająco dojrzały na etapie rozpoczynania budowy, a dokumentacja projektowa jest rozwijana równoległe z realizacją robót. W praktyce powoduje to konieczność licznych rewizji, zmian zakresu prac i sporów dotyczących tego, kto powinien ponosić ich konsekwencje czasowe i finansowe. Problem pojawia się wtedy, gdy ryzyko, które wpłynie niekorzystnie na realizację inwestycji, nie zostanie wcześniej zidentyfikowane przez jedną bądź obie strony, a zapisy kontraktu nie przypisują w sposób wystarczająco jednoznaczny odpowiedzialności za jego wystąpienie i skutki. Dochodzi wtedy do sporu, który niekiedy może być nawet bardziej kosztowny dla którejś lub obu stron niż pierwotne konsekwencje

zaistniałej sytuacji kontraktowej. Powszechną praktyką zarówno w generalnych kontraktach EPC, jak i umowach podwykonawczych jest więc dążenie do jak najszerzego opisywania i przypisywania odpowiedzialności stronie drugiej. Wynika to z faktu, że każda ze stron stara się ograniczyć własną ekspozycję na ryzyko trudne do oszacowania w perspektywie wieloletniej realizacji inwestycji. Takim przykładem jest na przykład opis RFQ dla dostawy betonu do elektrowni AP1000: Oczywiście jest to ogólny opis z RFQ, a szczegółowe zapisy umowy mogą być dalej doprecyzowywane. Ważne jest jednak to, aby dostawca miał pełną świadomość ryzyka, jakie bierze na siebie. Tylko wtedy będzie bowiem mógł właściwie je wycenić, uwzględnić odpowiedzialnie bufor organizacyjne i finansowe oraz przygotować adekwatne mechanizmy zabezpieczające. W przeciwnym razie ryzyka, które nie zostały właściwie rozpoznane lub zostały niedoszacowane na etapie ofertowania, bardzo często wracają później w postaci sporów kontraktowych, roszczeń i prób przerzucania odpowiedzialności pomiędzy uczestnikami projektu.

Czy przedłużające się negocjacje kontraktowe w tego typu inwestycjach mogą realnie wpływać na harmonogram i koszty budowy?

W przypadku tak dużych i skomplikowanych inwestycji jak elektrownie jądrowe przedłużające się negocjacje kontraktowe są zjawiskiem całkowicie naturalnym i w praktyce wręcz oczekiwanym. Wynika to przede wszystkim z ogromnej skali projektu, wieloletniego horyzontu realizacji oraz bardzo dużej liczby ryzyk technicznych, organizacyjnych, regulacyjnych i finansowych, które muszą zostać odpowiednio zidentyfikowane i przypisane pomiędzy strony kontraktu. W trakcie negocjacji strony proponują kolejne zapisy mające zabezpieczać ich interesy oraz ograniczać własną ekspozycję na ryzyko. Bardzo często oznacza to również próbę przeniesienia części odpowiedzialności na partnera kontraktowego. Oczywiście istnieją ryzyka, których dana strona nie jest w stanie całkowicie przenieść i musi je przyjąć na siebie, jednak wtedy dąży do możliwie precyzyjnego opisanie okoliczności, zakresu oraz konsekwencji ich wystąpienia. Kluczowe jest bowiem to, aby potencjalna odpo-

wiedzialność była możliwie policzalna i możliwa do uwzględnienia w wycenie kontraktu. Dotyczy to szczególnie projektów jądrowych, gdzie nawet pozornie niewielkie zdarzenia mogą generować bardzo poważne skutki harmonogramowe i kosztowe. Dlatego przedmiotem negocjacji są często nie tylko kwestie stricte techniczne, ale również procedury jakościowe, odpowiedzialność za zmiany projektowe, dostępność dokumentacji, zasady współpracy pomiędzy uczestnikami projektu, mechanizmy odbiorowe, odpowiedzialność za opóźnienia czy sposób rozliczania skutków zmian regulacyjnych i decyzji dozoru jądrowego. Oczywiście przedłużające się negocjacje mogą powodować przesunięcia harmonogramu przygotowania i realizacji inwestycji oraz wpływać na wzrost kosztów projektu. Trzeba jednak pamiętać, że brak właściwego zidentyfikowania ryzyka lub niedostatecznej precyzyjnej zapisy kontraktowe mogą w późniejszej fazie realizacji prowadzić do sporów, roszczeń i opóźnień o znacznie poważniejszych konsekwencjach finansowych i organizacyjnych. W praktyce często okazuje się więc, że dodatkowy czas poświęcony na doprecyzowanie zasad współpracy i podziału odpowiedzialności na etapie negocjacji pozwala ograniczyć ryzyko dużo większych problemów już w trakcie samej budowy.

Jakie są najczęstsze źródła opóźnień w realizacji dużych inwestycji infrastrukturalnych w Polsce i na świecie?

Najczęstsze źródła opóźnień w realizacji dużych inwestycji infrastrukturalnych – zarówno w Polsce, jak i na świecie – są zwykle bardzo podobne i dotyczą przede wszystkim problemów projektowych, organizacyjnych, kontraktowych oraz jakościowych. W przypadku projektów o szczególnie wysokim stopniu skomplikowania, takich jak elektrownie jądrowe, ich skala i wzajemne powiązanie dodatkowo się kumulują. Analizy największych światowych projektów infrastrukturalnych pokazują, że opóźnienia bardzo rzadko wynikają z jednej przyczyny – najczęściej są efektem nakładania się wielu problemów jednocześnie. Do najczęstszych źródeł opóźnień należy przede wszystkim niegotowość lub niska jakość dokumentacji projektowej. Doświadczenia z projektów AP1000 w USA, Olkiluoto-3

w Finlandii czy Flamanville-3 we Francji pokazują, że rozpoczynanie budowy przy równoległym rozwijaniu dokumentacji technicznej prowadzi do licznych rewizji projektu, zmian zakresu prac, błędów wykonawczych i konieczności wykonywania poprawek. W praktyce wykonawcy często realizują roboty w oparciu o nieaktualną dokumentację albo muszą okresowo wstrzymać prace, ponieważ projekt „nie nadąża” za postępem budowy. Drugim bardzo istotnym źródłem problemów jest niewłaściwe zarządzanie dokumentacją i obiegiem informacji. W projektach jądrowych skala wymaganej dokumentacji jakościowej i wykonawczej jest ogromna, a błędy w jej aktualizacji lub zatwierdzaniu mogą powodować wielotygodniowe opóźnienia. Analizowane projekty pokazały, że problemy z wersjonowaniem dokumentów, brak właściwego przepływu informacji w łańcuchu dostaw czy praca na nieaktualnych wytycznych prowadziły do dezorganizacji harmonogramów oraz konieczności powtarzania części robót. Kolejną grupą przyczyn są problemy jakościowe oraz nieprzestrzeganie standardów technicznych i procedur. W projektach infrastrukturalnych, a szczególnie jądrowych, nawet pozornie niewielkie odstępstwa mogą skutkować koniecznością ponownego wykonania prac, dodatkowymi kontrolami lub wstrzymaniem robót przez inwestora czy regulatora. W analizowanych projektach dotyczyło to m.in. nieprawidłowo wykonywanych spoin, błędów przy prowadzeniu okablowania, niezgodności materiałowych czy błędów w dokumentacji jakościowej. Bardzo częstym źródłem opóźnień jest także nadmierne optymistyczny harmonogram projektu oraz presja na przyspieszanie prac. W praktyce inwestorzy i wykonawcy często przyjmują bardzo ambitne terminy realizacji, które później okazują się nierealne wobec rzeczywistej skali wyzwań technicznych i organizacyjnych. Doświadczenia z Vogtle 3-4 czy Flamanville-3 pokazują, że próby nadrobienia opóźnień poprzez presję harmonogramową prowadziły często do dalszego spadku jakości, dezorganizacji prac i eskalacji błędów, co finalnie powodowało jeszcze większe przesunięcia terminów. Istotnym problemem pozostają również niedostateczne kompetencje uczestników projektu

i brak doświadczenia w realizacji inwestycji o podobnej skali. Dotyczy to zarówno wykonawców, jak i podwykonawców czy dostawców. W projektach AP1000 w USA dodatkowym wyzwaniem była wieloletnia luka kompetencyjna po kilkudziesięciu latach przerwy w realizacji nowych inwestycji jądrowych. Problemy pojawiały się m.in. w zakresie zarządzania jakością, nadzoru nad podwykonawcami, organizacji procesów czy znajomości wymagań regulacyjnych. Doświadczenia największych inwestycji światowych pokazują więc wyraźnie, że kluczowe dla ograniczania opóźnień jest odpowiednio wcześniej przygotowanie projektu, realistyczne planowanie harmonogramu, dojrzałość dokumentacji technicznej, właściwe zarządzanie informacją oraz precyzyjny podział odpowiedzialności pomiędzy uczestnikami przedsięwzięcia.

Czy obecne założenia dotyczące harmonogramu budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce ocenia pan jako realistyczne z punktu widzenia inżynierskiego?

Z punktu widzenia inżynierskiego należy wskazać, że obecnie nie powinniśmy mówić o harmonogramie budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej, a jedynie o realizacji pewnych elementów procesu inwestycyjnego. Przedstawienie na stronie internetowej Inwestora – spółki Polskie Elektrownie Jądrowe, tych kamieni milowych na osi czasu można nadal uznać za scenariusz realistyczny, choć bardzo ambitny. Doświadczenia z realizacji projektów jądrowych na świecie pokazują bowiem, że inwestycje tego typu niemal zawsze napotykały na różnego rodzaju trudności wpływające na harmonogram samej budowy – począwszy od kwestii projektowych i regulacyjnych, przez problemy jakościowe i logistyczne, aż po wyzwania związane z zarządzaniem ogromnym łańcuchem dostaw oraz koordynacją tysięcy uczestników projektu. W praktyce jedynym państwem, które w ostatnich latach regularnie realizowało duże projekty jądrowe zgodnie lub blisko pierwotnych harmonogramów, są Chiny. Wynika to jednak ze specyficznych warunków – przede wszystkim ogromnej dostępności zasobów wykonawczych, silnego zaplecza przemysłowego, dużej centralizacji procesu decyzyjnego oraz doświadczenia zdobywanego przy równoległej



prof. Tomasz Piotrowski, doradca zarządu ds. technologii PZPB-Atom

realizacji wielu podobnych inwestycji. Wróćmy jednak do najważniejszych informacji o projekcie prezentowanych dziś na stronie internetowej Inwestora. Podpisanie kontraktu EPC jest tam wpisane na 2026 rok (we wrześniu 2025 tego kamienia milowego nie było). Z kolei zawarty w konsultowanym publicznie Programie Polskiej Energetyki Jądrowej z 2025 roku, tzw. „harmonogram” prac dla pierwszej elektrowni jądrowej (Lubiatowo-Kopalino) przewidywał podpisanie tej umowy na 2025/2026. Wydaje się, że kluczowe jest jednak to, aby nawet wydłużony obecnie czas negocjacji został właściwie wykorzystany, bo w trakcie samej realizacji będzie można to nadrobić z nadlatkiem. Należy zwrócić uwagę także, że z jednej strony istotne jest możliwie szerokie osadzenie odpowiedzialności za realizację inwestycji po stronie doświadczonego konsorcjum amerykańskiego, które posiada kompetencje technologiczne i doświadczenie zdobyte przy realizacji projektów AP1000. Z drugiej jednak strony równie ważne jest zapewnienie realnego transferu wiedzy, kompetencji i doświadczeń do polskiego przemysłu oraz stworzenie warunków do budowy krajowych kompetencji jądrowych. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera kwestia Local Content. Nie chodzi wyłącznie o udział polskiej siły roboczej na placu budowy, ale o rzeczywiste uczestnictwo polskich firm w procesie realizacji inwestycji, zarządzaniu projektowym, produkcji, prefabrykacji, montażu czy późniejszym utrzymaniu infrastruktury. Lokalne firmy posiadają bowiem znajomość krajowego rynku, realiów administracyjnych, systemu prawnego, organizacji procesu budowlanego oraz lokalnych łańcuchów dostaw, co w praktyce może mieć istotny wpływ na sprawność i bezpieczeństwo realizacji całego przedsięwzięcia. ©

EKF 2026 za nami. Bezpieczeństwo, konkurencyjność i innowacje

Jacek Klein
Sopot

16. edycja EKF przebiegała pod znakiem wyzwań stojących przed Europą. Jeśli Stary Kontynent chce być jednym z biegunów kształtującego się świata, musi postawić na rozwój własnych technologii, zwłaszcza AI, oraz zapewnić sobie bezpieczeństwo energetyczne i militarne.

Sopocki EKF to jedno z najważniejszych spotkań poświęconych finansom w Polsce, ale też w Europie Środkowej. W ciągu trzech dni odbyło się kilkaset paneli eksperckich, debat i rozmów związanych z sektorem finansów, technologii, gospodarki i bezpieczeństwa.

EKF odbywał się w niełatwym otoczeniu gospodarczym i geopolitycznym. - To jest trochę jak klasyczny wyścig kolarski. Rzadko kiedy wygrywa go ten, który jest najlepszy na pierwszym etapie. Decydują odcinki górskie, kiedy trzeba podjąć ryzyko. Światowa gospodarka wjeżdża właśnie w góry. Wszystkie wskaźniki pokazują, że mamy gospodarkę silną i odporną. Ale to jest punkt wyjścia. Walczymy o więcej - mówił podczas sesji otwierającej kongres Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, nakreślając sytuację gospodarczą w Polsce. - Polska ma realną szansę, by w ciągu najbliższych 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie. Zależy to jednak od tego, czy nasz kraj będzie jedynie odbiorcą technologii z innych państw, czy zbudujemy własne kompetencje m.in. w zakresie bezpieczeństwa czy transformacji energetycznej. Dlatego dziś jest czas podejmowania kluczowych, przełomowych decyzji, bo nikt nie da nam niczego za darmo - podkreślał minister.

Zagrożeniem jest sytuacja na świecie. Przekonanie, że handel i kooperacja międzynarodowa zapobiegną konfliktom zbrojnym, straciło na wartości.

- Dziś świat czeka na zmianę. Trzeba go na nowo zdefiniować. Na nowo zdefiniować lewicę, prawicę, partie chrześcijańskie... Jako rządzących musimy mieć mądrych ludzi sukcesu. Inaczej populści i demagodzy będą robić ze światem to, co robią obecnie - mówił były prezydent Lech Wałęsa podczas dyskusji, czy świat finansów może być czynnikiem zapobiegającym wojnie.

Konflikty zbrojne i walka między mocarstwami o własne interesy nie jest jednak w stanie zatrzymać wymiany handlowej.

- Nie da się odwołać globalizacji, która wyrosła na bazie traumy po II wojnie światowej. Mimo wielu zapowiedzi Donalda Trumpa o zrywaniu z Europą, handlowych wojnach, które wszczyną, nadal bijemy rekordy gospodarczej współpracy z USA - mówił Janusz Lewandowski, europoseł.

Technologia i AI

Polska musi stawiać na rozwój najnowszych technologii w zakresie sztucznej inteligencji oraz wdrażać rozwiązania zachodnie, ale z uwzględnieniem bezpieczeństwa państwa. Kluczem jest edukacja.

- Polska musi być miejscem atrakcyjnym dla naszych naukowców, informatyków, byśmy byli dostawcą nowych technologii, a nie jedynie jej odbiorcą - mówił premier Donald Tusk podczas EKF w Sopocie. - Rozwój nowych technologii będzie wyzwaniem dla państw i gospodarek, ale podobnie było w przeszłości - prognozy, które miały nas przestraszyć, często się nie sprawdzały. Wierzę, że i tym razem będzie podobnie. To my mamy dysponować AI, a nie AI nami. Dlatego rozmawiamy dziś o suwerenności gospodarczej i technologicznej, która nie oznacza zamknięcia się przed światem, lecz odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa.

Premier zapowiedział wprowadzenie tzw. testu suwerenności dla zakupów technologicznych. Chodzi o możliwość kontroli nad dużymi zakupami technologicznymi dla państwa polskiego, o wartości powyżej 5 milionów złotych.

- Skala uzależnienia Polski od importu rozwiązań cyfrowych wynosi 45 miliardów tylko w roku 2025. To wymaga pełnej odpowiedzialności w imieniu całego państwa, a nie pojedynczych branż. Sami nie wypełnimy i nie zrównoważymy tej przestrzeni własną produkcją, ale musimy mieć możliwość wyboru rozwiązań - dodał.

Premier zapowiedział m.in. wdrożenie programu rozwoju

Polska ma szansę, by w ciągu najbliższych 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie



- To my mamy dysponować AI, a nie AI nami - mówił premier Donald Tusk na EKF

AI w polskich szkołach. Tzw. laboratoria AI powstaną w 8 tys. polskich szkół podstawowych i 4 tys. szkół średnich. Program ma kosztować 2 mld zł.

Oznaczeniu rozwoju sztucznej inteligencji świadczy nowość tegorocznego EKF - AI Future Arena. To przestrzeń, w której prezentowane były realne zastosowania sztucznej inteligencji w transformacji sektora finansowego. Inicjatywa ta koncentruje się na wdrożeniach, które już w tym momencie redefiniują i usprawniają sposób działania nowoczesnych instytucji finansowych.

O prognozach i wyzwaniach

Nieodłącznym punktem EKF był „Makroekonomiczny okrągły stół EKF”. W tym roku nakreślił mapę wyzwań dla gospodarki i sektora bankowego na lata 2026-2029.

- Moim zdaniem otoczenie makro dla sektora bankowego jest i będzie przez najbliższe lata bardzo dobre. Zapowiadał taki scenariusz rok temu, dwa lata temu, i on się materializuje - wskazywał Piotr Bujak, dyrektor Departamentu Analiz Ekonomicznych i główny ekonomista PKO Banku Polskiego.

Punktem wyjścia do rozmowy były wyniki 17. edycji „Makroekonomicznych wyzwań i prognoz dla Polski” - konsensusu makroekonomicznego przygotowanego przez zespół EKF Research. Prognozy ekspertów EKF stano-

wią barometr nastrojów panujących w sektorze, ale także są wskazówką dla przedsiębiorców oraz wszystkich interesariuszy rynku.

- Jeszcze rok temu ekonomiści przewidywali wzrost długu publicznego do około 65 procent PKB w 2028 roku. Obecnie prognozy są znacznie bardziej pesymistyczne - wskazują na 70 procent PKB już w 2027 roku oraz około 75 procent PKB pod koniec 2029 roku. To już nie sygnał, ale dzwon ostrzegawczy. Taka trajektoria zadłużenia jest bardzo niebezpieczna dla całej gospodarki - podkreślał Marcin Mrowiec, koordynator makroekonomiczny EKF.

Ukraińskie szanse

Na EKF nie mogło zabraknąć tematu przyszłości Ukrainy i jej odbudowy po wojnie. - Odbudowa Ukrainy może być jedną z największych szans biznesowych dla polskich przedsiębiorców w najbliższych latach. Firmy, które odpowiednio wcześniej przygotują się do wejścia na ten rynek, mogą znaleźć się w uprzywilejowanej pozycji po zakończeniu wojny - mówił podczas EKF Jakub Karnowski, prezes Kredobanku.

Kredobank jest bankiem ukraińskim działającym zgodnie z lokalnymi regulacjami, choć jego właścicielem jest polska grupa kapitałowa. Już dziś przygotowuje się do zwiększenia swojej roli po zakończeniu wojny. Celem jest stworzenie

pomostu między polskim kapitałem a ukraińskim rynkiem i ułatwienie przedsiębiorcom wejścia do kraju, który będzie potrzebował ogromnych inwestycji.

- Patrzymy na odbudowę Ukrainy w taki sposób, że chcemy być gotowi, jak ten moment nastąpi, nie wiedząc, bo nie mamy na to wpływu, kiedy zakończy się ta tragiczna wojna. Ale chcemy być takim pomostem dla polskich firm do odbudowy Ukrainy i wiemy, że ten moment kiedyś nastąpi - dodał Jakub Karnowski.

Nie zabrakło również przestrzeni na dyskusję o transformacji energetycznej, której poświęcony był okrągły stół, wokół którego zasiadli przedstawiciele czołowych polskich dostawców ciepła i prądu (m.in. PSE, Tauron czy Energa). Dyskutowali oni m.in. o postępującej elektryfikacji Polski, będącej jednym z kluczowych warunków bezpieczeństwa, odporności gospodarki i suwerenności państwa. Eksperci podkreślali, że kryzysy paliwowe, konflikty geopolityczne czy rosnące koszty importu surowców wskazują, że uzależnienie od paliw kopalnych stanowi strukturalny czynnik ryzyka.

Nagrody dla wizjonerów

EKF docenia także wyjątkowe osiągnięcia na kanwie gospodarki, nauki i polityki. W tym roku wyróżnieniem Eu-

ropejskiego Kongresu Finansowego dla „Wizjonera” nagrodzeni zostali działacze opozycji demokratycznej w PRL, były marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, oraz dziennikarz, działacz mniejszości polskiej na Białorusi Andrzej Poczubot. Nagrody wręczył pierwszy przywódca Solidarności, były prezydent RP Lech Wałęsa.

Prof. Anna Zielińska-Głębocka w laudacji dla Bogdana Borusewicza podkreśliła, że gdy walczył on z systemem komunistycznym PRL-u, był wizjonerem, bo jako historyk wiedział, że wszystkie systemy autorytarne wcześniej czy później upadają.

- Uważałem, że robotnicy są najważniejszym elementem, który może dokonać zmian. To była nieliczna, ale bardzo ważna grupa. Z tej grupy wywodzi się dwóch prezydentów, dwóch premierów, no i jeden marszałek Senatu - powiedział Bogdan Borusewicz, dodając, że czuł się w obowiązku moralnym sprzeciwić się w tamtym czasie tamtemu państwu, które opierało się na kłamstwie i przemocy. Przypominał, że przemiany, które później objęły całą Europę Środkowo-Wschodnią, rozpoczęły się w Polsce.

Dziennikarz „Gazety Wyborczej” Jarosław Kurski w laudacji na rzecz Poczuboty zauważył, że „dowiódł on swego męstwa, lwiej odwagi, dzielności, siły charakteru”. Jak dodał, obecnie potrzebne są mu także „spryt, zwinność, zdolność omijania pułapek” w działaniach na rzecz wolności słowa oraz praw Polaków na Białorusi i samej Białorusi.

- Dla mnie osobiście i dla Związku Polaków, który mam zaszczyt reprezentować, historia Solidarności, historia zwycięskiej Solidarności, zawsze była inspiracją. Te postacie są dla nas częścią historii - podkreślił Andrzej Poczubot, który 29 kwietnia po ponad pięciu latach wyszedł na wolność z białoruskiego więzienia w wyniku wymiany więźniów na zasadzie „pięciu za pięciu”.

Europejski Kongres Finansowy to niezależny think tank koncentrujący się na tematyce gospodarczo-finansowej. Działania EKF obejmują organizowanie kongresów, opracowywanie rekomendacji, stanowisk polskich ekspertów w międzynarodowych konsultacjach, publikacji książkowych, prognoz makroekonomicznych i technologicznych.

To nie jest tak, że on się ze mną związał. To ja go uwiodłam

Anna Mucha o swojej relacji z Kubą Wojewódzkim z 2002 roku Fot. Robert Woźniak



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Maja Chwalińska ubiera to, co chce

Podczas konferencji prasowej po półfinale French Open dziennikarz zapytał Maję Chwalińską, jaka historia stoi za tym, że niemal w każdym meczu pojawia się na korcie w innym stroju. – Nie jestem sponsorowana, więc... Wydaje mi się, że to ta historia – stwierdziła tenisistka. Jej odpowiedź rozbawiła obecnych na sali.

Karolina Pajęczkowska zbeształa króla latino

Dziennikarka oskarżyła Skolimę i jego menedżera o wtargnięcie do damskiej toalety. – Mówię: „Proszę opuścić damską łazienkę, to jest przesada”. Co oni zrobili? Zaśmiali mi się w twarz. – Skolim pilnie potrzebował skorzystać z toalety, wychodząc z wywiadu. Toaleta męska była zajęta – wyjaśnił menedżer wokalisty.

Monika Richardson nie zakwalifikowała się

Dziennikarce trudno jest pogodzić się z faktem, że nie cieszy się już taką popularnością, jak kiedyś. 54-latkę chciała wystąpić w programie „Omnibus – szybcy i mądrzy” w TVP, ale jej plany zostały pokrzyżowane. „Wiadomość z ostatniej chwili: nie zakwalifikowałam się do teleturnieju »Omnibus. Szybcy i mądrzy« w TVP. Zadzwoń do mnie słodkie dziecko od producenta Rochstar z tą smutną wiadomością. Jak myślicie: jestem za głupia czy za stara?” – napisała na Instagramie.

(GZL) Fot. Adam Jankowski



Venom 2: Carnage Polsat, 20:35

To już druga część przygód Venoma. Dziennikarz Eddie Brock przeprowadza wywiad na wyłączność z więźniem z celi śmieci – Cletusem Kasadym. Skazaniec odkrywa sekret Eddiego i staje się gospodarzem Carnage, groźnego i przerażającego organizmu.

Podwójne ryzyko TVN, 20:50

Libby Parsons, oskarżona o zabójstwo męża i skazana na 10 lat więzienia, prosi przyjaciółkę, aby zaopiekowała się jej synem. Angie decyduje się adoptować chłopca, po czym wraz z nim znika. Libby zaczyna szukać syna i odkrywa przerażającą prawdę.

Śmierć nadejdzie jutro TVP 1, 21:25

James Bond wpada w ręce wroga i trafia do północnokoreańskiego więzienia. Po kilkunastu miesiącach zostaje zwolniony w ramach wymiany więźniów. Pojawia się podejrzenie, że zdradził towarzyszy.

Poszukiwany, poszukiwana

Kino Polska, 22:05
Zabawne perypetie pewnego historyka sztuki podejrzanego o kradzież obrazu. Zmuszony do ukrywania się, Stanisław Maria Rochowicz postanawia przebrać się za kobietę i podjąć pracę jako pomoc domowa. Tłem jest Polska lat 70. i jej absurdy.

KRZYŻÓWKA NR 86

Poziomo:

- 3) turniej tenisowy rozgrywany w Paryżu,
- 10) ... Kwiatkowska, aktorka z serialu „Czterdziestolatek”,
- 11) tkanina z przędzy czesankowej,
- 12) paradna szabla polskiej szlachty,
- 14) starofrancuski taniec salony,
- 15) tworzywo na opony i podszwy,
- 16) chęć nie do odparcia,
- 19) sąsiad Czecha i Szwajcara,
- 23) substancja do wyrobu świec,
- 27) odprężenie po bólu,
- 28) lampa obrazowa w dawnym telewizorze,
- 29) sprzedaje słowniki i beletrystykę,
- 30) ... Drzymalska, polska aktorka,
- 33) ostatnia deska ratunku dla rozbitka,
- 37) regionalna nazwa bociana,
- 38) rośnie na mokradłach,
- 39) ... Butrym (zwany Beznogim),
- 40) mleczny u malucha,
- 41) „... adwokacka”, serial telewizyjny.

Pionowo:

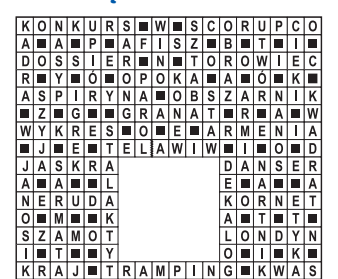
- 1) mały ptak wędrowny,
- 2) komplet naczyń stołowych,
- 3) dawny pośrednik handlowy,
- 4) kontynent w tytule filmu Agnieszki Holland,
- 5) powóz czterokołowy, odmiana kabrioletu,
- 6) artystyczny gatunek grafiki użytkowej,



- 7) ciągnie wilka do lasu,
- 8) metropolia Czechenii,
- 9) choroba oczu, glaukoma,
- 13) nietolny ptak z Australii,
- 17) wymuszany przez kidnapera,
- 18) antylopa lub nosorożec,
- 20) Krakowskie Przedmieście w Lublinie,
- 21) kierunek w sztuce, tendencja,
- 22) niewielka przyczyna pożaru,
- 24) kraj faraonów i piramid,

- 25) niemiecka wyspa na Bałtyku,
- 26) przepływa przez Łomżę,
- 30) dobry wojak z powieści Jaroslava Haška,
- 31) zbrojna napaść, agresja,
- 32) ostrze w sieczkarni,
- 34) środek transportu kierowany przez kulisa,
- 35) ofiara u dawnych Słowian, obiata,
- 36) udomowiony gatunek lamy.

ROZWIĄZANIE NR 85



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – to pozwoli osiągnąć więcej niż zostało zaplanowane.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie śpieszyć się z oceną nowych sytuacji i ludzi. **Baran (21.03 - 19.04)** Czekaj Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada otwartość na niespodziewane propozycje.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć czas dla bliskich i poszukać wieczorem okazji do odpoczynku. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję do realizacji powziętych planów. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć niepotrzebnych problemów.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie dziś ważna. Horoskop dzienny stanowczo radzi szukać kompromisu i unikać zbędnych sporów. **Panna (23.08 - 22.09)** Determinacja pozwoli Ci pokonać przeszkody. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie rezygnować z celu mimo chwilowych trudności. **Waga (23.09 - 22.10)** Energia sprzyja działaniu i nowym wyzwaniom. Horoskop dzienny na wtorek stanowczo mówi, że warto zrobić pierwszy krok już dzisiaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny mówi, że jeśli skupisz się na priorytetach, dzień zakończy się sukcesem. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywne pomysły mogą zaskoczyć otoczenie. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie bać się pokazać swojej oryginalności. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek to wyraźna wskazówka, by zwrócić uwagę na znaki i inspiracje.

Wielki skok w rankingu WTA po życiowym sukcesie Mai

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Maja Chwalińska po dotarciu do finału French Open przesunęła się ze 114. na 21. miejsce w rankingu WTA. Urodzona w Miechowie zawodniczka jest teraz drugą Polką w zestawieniu.**

Życiowy sukces 24-letniej Chwalińskiej dał jej ogromny awans w klasyfikacji WTA. Po raz pierwszy w karierze zameldowała się w czołowej setce. Przed zawodami w stolicy Francji zajmowała 114. miejsce i miała małe doświadczenie na największych scenach. W sierpniowym US Open nie dość, że zadebiutuje, to prawdopodobnie będzie rozstawiona. Przez najbliższy rok będzie mogła grać w każdym turnieju, do jakiego się zgłosi.

W historii tenisa wyżej od Chwalińskiej klasyfikowane były tylko trzy Polki: Iga Świątek, była wiceliderka rankingu Agnieszka Radwańska i Magda Linette, która dotarła do 19. pozycji.

- Jestem podekscytowana czekającymi możliwościami. Na razie chcę, żeby opadły emocje, a później się będziemy zastanawiać. Ogólnie uwielbiam takie cele rozwojowe i to zawsze u mnie działało. Dopiero gdy to poczuje, będę wiedziała, co będzie następnym krokiem - powiedziała Chwalińska podczas spotkania z mediami.

Dotarcie do finału w Paryżu, w którym w sobotę przegrała



Kibice tłumnie przybyli na stołeczne lotnisko na Okęciu, aby przywitać Maję Chwalińską i podziękować za emocje, których dostarczyła podczas French Open

z Mirrą Andriejewą 3:6, 2:6, to także olbrzymi zastrzyk finansowy. Nagroda za ten etap French Open to 1,4 mln euro brutto - to dwa razy tyle, co wcześniej w karierze uzbierała z oficjalnych nagród. - Na pewno będę chciała zainwestować jeszcze w siebie, w swój tenis, w karierę - podkreśliła Maja.

W poniedziałek Chwalińska wróciła do kraju, gdzie na lotnisku Chopina w Warszawie została gorąco przywitana przez polskich kibiców; później spotkała się z dziennikarzami.

- Jestem w szoku. Nie czuję skali tego, co dzieje się w Polsce

wokół mojej osoby. W końcu kliknęło. Osiemnaście lat gram w tenisa i tak wyszło, że teraz właśnie wszystko fajnie złożyło się w jedną całość. Ciężka praca, cierpliwość, ale się opłaciło. Emocje muszą jeszcze trochę opaść, będę potrzebowała trochę czasu, żeby to wszystko przetrwać. Potrzebuję kilku dni, żeby wyjechać, odpocząć i zyskać nową energię na kolejne występy - powiedziała Maja.

W najnowszym rankingu WTA wyżej z Polek jest tylko Świątek, która po odpadnięciu w 1/8 finału utrzymała trzecią lokatę, ale zwiększyła stratę

do drugiej Jeleny Rybakiny z Kazachstanu. Dystans do niej zmniejszyły Amerykanki Jessica Pegula i Amanda Anisimova.

Szóstą jest najlepsza w Paryżu Rosjanka Mirra Andriejew, a wciąż prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka.

W górę rankingu powędrowały dwie pozostałe polskie tenisistki. Magdalena Fręch, choć odpadła we French Open w 1. rundzie, awansowała z 46. na 43. pozycję, a Magda Linette, którą w 3. rundzie wyeliminowała Świątek, była 73, a od poniedziałku jest 60. rakieta globu.

©P

To był naprawdę duży sukces - organizacja MŚ w koszykówce 3x3 w Polsce

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Przez ostatni tydzień ściśle centrum Warszawy należało do koszykarów i koszykarek 3x3, którzy rywalizowali o medale mistrzostw świata.**

Zawody zrobiły ogromne wrażenie na kibicach oraz przedstawicielach Międzynarodowej Federacji Koszykówki FIBA.

Finały wygrali Łotysze i Amerykanki

Do Warszawy przyjechało po 20 najlepszych zespołów męskich i żeńskich. Wśród kobiet triumfowały Amerykanki, które w finale pokonały Australię 21:20, a w turnieju męskim zwyciężyli Łotysze wygrywając w decydującym starciu z Niemcami 20:15.

Biało-Czerwoni, którzy ostrzyli sobie apetyty nawet na medal, przegrali wszystkie spotkania, nie zdołali awansować do fazy pucharowej i ostatecznie zajęli 18. miejsce.

- To prawdopodobnie najgorszy rezultat w mojej karierze. Po raz pierwszy nie udało nam się wyjść z grupy, dlatego traktuję to również jako swoją osobistą porażkę. Potencjał tej drużyny jest ogromny i jestem przekonany, że może ona osiągać znacznie lepsze wyniki - podsumował zawody Piotr Renkiel, trener reprezentacji Polski w koszykówce 3x3.

Nasze panie liczyły na więcej

Na znacznie lepszy rezultat liczyły również nasze panie, które także nie zdołały wyjść z grupy. Przegrały wszystkie cztery spotkania i zajęły dopiero 16. pozycję.

- W imieniu całego zespołu przepraszam, bo rozbudziliśmy apetyty i obiecywaliśmy dobre emocje. W moim odczuciu było ich jednak za mało, by zrehabilitować końcowy wynik. Dziś czujemy przede

wszystkim smutek. To nawet nie jest niedosyt, bo to słowo nie oddaje tego, co teraz czuję - powiedziała Edyta Koryzna, trenerka polskich koszykarek 3x3.

Czuć było atmosferę sportowego święta

Mimo nienajlepszych wyników Polaków, kibice bawili się doskonale. Impreza została zorganizowana na Placu Defilad w Warszawie, czyli w sercu stolicy. Nie zabrakło też wielu stoisk do sportowej aktywności, do tego można było spotkać naszych zawodników oraz samemu spróbować swoich sił w koszykówce 3x3.

Imponująca była również cała oprawa zawodów, która sprawiała, że naprawdę było czuć atmosferę wielkiego sportowego święta.

- Poziom organizacji wydarzenia, zainteresowanie kibiców oraz chęć do aktywności pokazują, że Polska jest gotowa na takie inicjatywy. I z tego powinniśmy być naprawdę zadowoleni oraz dumni - dodała Koryzna.

Organizację stołecznego turnieju docenili przedstawiciele FIBA, którzy na ręce Grzegorza Bachańskiego, prezesa Polskiego Związku Koszykówki, złożyli pamiątkową statuetkę.

Mistrzostwa świata w koszykówce 3x3 w Warszawie przeszły do historii jako jedna z najlepiej zorganizowanych imprez. I choć zabrakło dobrego wyniku reprezentantów Polski, to z pewnością na długo zostanie w pamięci kibiców.

- Koszykówka 3x3 to niezwykle emocjonujący sport, pełen energii i widowiskowych akcji. Polscy kibice w Warszawie mieli okazję zobaczyć najlepsze ekipy, a przede wszystkim poczuć tę atmosferę na żywo. Mam nadzieję, że dzięki tej imprezie mamy wielu nowych fanów naszego ukochanego sportu - powiedział Adam Waczyński, jeden z reprezentantów Polski.



Mimo nienajlepszych wyników Polaków, kibice bawili się doskonale na imprezie na Placu Defilad w Warszawie

Eriksen znów zasłabł na boisku. Dlaczego?

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielę w Odense Dania podejmowała Ukrainę. W trakcie meczu Christian Eriksen nagle zasłabł na murawie. Do podobnego zdarzenia doszło w 2021 roku podczas Euro.**

W niedzielnym meczu Danii z Ukrainą w Odense Christian Eriksen nagle złapał się za klatkę piersiową, a następnie upadł na ziemię. Lekarze ruszyli 34-letniemu piłkarzowi na pomoc. Akcja ratunkowa trwała dłuższą chwilę, ale udało się nawiązać kontakt z zawodnikiem.

Na szczęście piłkarz wstał o własnych siłach i w asyście medyków opuścił murawę. Spotkanie z Ukrainą zostało przerwane w 66. minucie przy wyniku 2:1 dla Danii i nie zostało wznowione.

Duńska federacja piłkarska poinformowała, że Eriksen na krótko stracił przytomność, ale szybko ją odzyskał i został przewieziony do szpitala. Lekarz kadry Morten Boesen dodał, że zawodnik czuje się dobrze i zostanie poddany badaniom, aby ustalić przyczynę tego incydentu.

To może być gwałtowne doświadczenie

Szef ds. badań w Duńskim Towarzystwie Kardiologicznym Gunnar Gislason powiedział, że przyczyną zjścia był prawdopodobnie impuls elektryczny we wszczepionym defibrylatorze (ICD), wywołany bardzo wysokim tętnem. Taki impuls mógł wywołać szok elektryczny.

- To może być dla danej osoby bardzo gwałtowne doświadczenie, ponieważ przypomina porażenie prądem z zwykłego defibrylatora. Człó-



Możliwe, że po drugim takim zjściu, Christian Eriksen zakończy sportową karierę...

wiek zaczyna czuć się nie-swojo, pojawia się rodzaj złego samopoczucia. Można to wyraźnie odczuć. Pojawiają się zadyszka, duszności i dyskomfort - powiedział.

Raz już było bardzo blisko tragedii

W 2021 roku, podczas meczu mistrzostw Europy Dania - Finlandia, Eriksen upadł na murawę. Wszyscy obserwatorzy, kibice, dziennikarze i sami piłkarze wstrzymali oddech, obawiając się, że zawodnik może umrzeć. Na szczęście lekarzom udało się uratować pomocnika. Okazało się, że duński lider reprezentacji doznał zawału serca. Po miesiącach rehabilitacji wrócił na boisko z wszczepionym defibrylatorem (ICD).

Bardzo możliwe, że po drugim takim zjściu 34-letni Eriksen zakończy karierę piłkarską.

SPORT

www.sportowy24.pl

Walczące o awans GKS Gródek i Pomorzanka dały popis skuteczności

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dopiero ostatnia kolejka rozstrzygnie kto - obok ŁKS-u II Łomża - awansuje z podlaskiej okręgówki do IV ligi.

Kandydaci do promocji w 29. serii gier dali popis skuteczności i to na wyjazdach. Pomorzanka Sejny rozgromiła Narew Choroszcz 9:1, a GKS Gródek wygrał z Żubrem Drohiczyn 7:2. Zwraca uwagę szczególnie wyczyn wicelidera z Sejn, bo rozbić solidną Narew w tak okazałych rozmiarach jest duża sztuka. Największy wkład w pogrom mieli Kuba Januszewicz i Leon Poniatowski, którzy popisali się hat-trickami.

GKS Gródek nie miał problemów z Żubrem, ale ma znacznie mniejsze szanse na zajęcie drugiego miejsca od Pomorzanki. Legitymująca się rewelacyjnym bilansem u siebie ekipa z Sejn (12 zwycięstw, 1 remis, 1 porażka) zakończy sezon domowym meczem z Rudnią Zabłudów i będzie murowanym faworytem tej potyczki.

WYNIKI 29. KOLEJKI
Sparta 1951 Szepietowo - Puszcza Hajnówka 0:2 (0:1). Bramki: 0:1 - Grygoruk (29), 0:2 - Mordasewicz (90 - samobójcza).
KS II Wasilków - ŁKS II Łomża 1:3 (0:1). Bramki: 0:1 - Kijek (19), 0:2 - Proniewski (58), 0:3 - Proniewski (80), 1:3 - Dakowski (90).
Dąb Dąbrowa Białostocka - MKS Pogoni Łapy 2:6 (0:5). Bramki: 0:1 - Hryniuk (14), 0:2 - Topczewski (17), 0:3 - Wiśniewski (23), 0:4 -

Topczewski (32), 0:5 - Topczewski (39), 1:5 - Urynowicz (60), 2:5 - Szestowski (67), 2:6 - Hryniuk (75).
Narew Choroszcz - Pomorzanka Sejny 1:9 (1:4). Bramki: 0:1 - Januszewicz (8), 0:2 - Poniatowski (12), 0:3 - Leszczyński (21), 1:3 - Krysztopik (24), 1:4 - Poniatowski (34), 1:5 - Poniatowski (51), 1:6 - Mazalewski (54), 1:7 - Januszewicz (55), 1:8 - Januszewicz (65), 1:9 - Stolarski (88).
MKS Mielnik - Sokół 1946 Sokółka 2:3 (1:2). Bramki: 0:1 - Cholewicki (28), 1:1 - Golonko (34), 1:2 - Czaplewicz (41), 2:2 - Golonko (62), 2:3 - Lingo (90).
Rudnia Zabłudów - Cresovia Siemiatycze 2:4 (0:2). Bramki: 0:1 - M. Kosiński (23), 0:2 - Konachowicz (34), 1:2 - Pomichter (53), 1:3 - Konachowicz (65), 2:3 - Bańkowski (84), 2:4 - M. Kosiński (90).
Orleńka Czyżew - Bocian Boćki 3:1 (2:1). Bramki: 1:0 - Śliwowski (14), 2:0 - Styś (16), 2:1 - Sędziak (31), 3:1 - Kossyk (90).
Żubr Drohiczyn - GKS Gródek 2:7 (0:4). Bramki: 0:1 - Grzebieniak (15), 0:2 - Lewicki (30), 0:3 - Dorosko (32), 0:4 - Ostaszewski (37), 1:4 - Sikora (51), 2:4 - Sikora (54), 2:5 - T. Owerchuk (67), 2:6 - T. Owerchuk (83), 2:7 - Zaniewski (89).

1. ŁKS II Łomża	29	80	134-20
2. Pomorzanka Sejny	29	66	104-43
3. GKS Gródek	29	65	85-34
4. KS II Wasilków	29	54	90-47
5. Narew Choroszcz	29	49	70-63
6. Cresovia Siemiatycze	29	48	72-51
7. Orleńka Czyżew	29	48	66-49
8. Puszcza Hajnówka	29	43	55-68
9. Sparta 1951 Szepietowo	29	38	51-63
10. Sokół 1946 Sokółka	29	37	51-55
11. Pogoni Łapy	29	31	46-72
12. Rudnia Zabłudów	29	30	35-69
13. Bocian Boćki	29	23	45-79
14. MKS Mielnik	29	22	36-85
15. Żubr Drohiczyn	29	16	46-103
16. Dąb Dąbrowa B.	29	10	28-113

©P



FOT. MIKOŁAJ KAZBERUK

Losy wicemistrzostwa okręgówki rozstrzygną w ostatniej kolejce GKS Gródek (ciemniejsze stroje) i Pomorzanka

PIŁKA NOŻNA
ŁKS Łomża z licencją na grę w III lidze
Łomżyński Klub Sportowy otrzymał licencję uprawniającą do udziału w rozgrywkach Betclic III Ligi w sezonie 2026/2027. „Przyznanie licencji jest potwierdzeniem spełnienia przez klub wymogów określonych przez Polski Związek Piłki Nożnej w zakresie organizacyjnym, infrastrukturalnym, sportowym i finansowym” - poinformował na swoich mediach społecznościowych ŁKS Łomża.



SIATKÓWKA PLAŻOWA
Mistrzynie z Białegostoku
W Hajnówce zostały rozegrane mistrzostwa województwa w siatkówce plażowej juniorek. Po tytuł sięgnęła para klubu Agrosolar Orły Białystok Olivia Aleksiejuk i Julia Zinówko. **KW**

10,99 Ewy Swobody to najlepszy wynik Europejki

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

LEKKA ATLETYKA. Ozdobą Mityngu Halina Konopacka Classic zyskała rangę World Athletics Continental Tour Bronze. Są to zawody, w których udział biorą wyłącznie kobiety. Kibice zgromadzeni na trybunach stadionu OSiR Praga Południe na Podskarbińskiej w Warszawie zobaczyli wiele bardzo dobrych wyników.

Przede wszystkim bieg na 100 metrów wygrała Ewa Swoboda (Podlasie Białystok), która uzyskała czas 10,99, co jest najlepszym otwarciem sezonu w karierze lekkoatletki. Dotychczasowe najlepsze otwarcie wynosiło 11,03 sekundy.

- Warto było wydłużyć okres przygotowawczy i wejść w sezon dopiero w czerwcu w Warszawie. Bardzo czekałam na czas poniżej 11 sekund, więc jestem bardzo szczęśliwa. - powiedziała po biegu Ewa Swoboda cytowana przez pzla.pl
Rezultatem tym nasza sprinterka wypełniła minimum na sierpniowe mistrzostwa Europy i objęła przodownictwo w tabeli najszybszych kobiet w Europie. To także nowy rekord Okręgu Podlaskiego.



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Ewa Swoboda z najlepszym otwarciem sezonu na 100 metrów - 10,99

W rzucie oszczepem Maria Andrejczyk (Hańcza Suwałki) uzyskała 62,78 m umacniając się na trzecim miejscu w europejskich tabelach. Szósta była Gabriela Andrukoniś (Podlasie), która posłała oszczep na odległość 54,23, co jest jej rekordem życiowym.

Konkurs pchnięcia kulą został zdominowany przez zawodniczki Podlasia Białystok. Wygrała Zuzanna Maślana z wynikiem 16,72 m.

Druga była Dominika Górka - 15,05 m (rekord życiowy). Na piątym miejscu uplasowała się Wiktoria Charkiewicz - 12,78 m, a na szóstym Oksana Oniszczuk - 12,28 m.

Bardzo dobry wynik w skoku wzwyż uzyskała Maria Żodzick (Podlasie), która wygrała konkurs zaliczając w drugiej próbie 196 cm. To najlepszy wynik w sezonie, po 194 cm w Chinach i 183 cm w Monako.

Marlena Granaszewska (Podlasie Białystok) finiszowała trzecia w swoim pierwszym starcie na koronnym dystansie 200 metrów, ale była pierwsza wśród Polek z czasem 23,28 s.

Bardzo dobry wynik w skoku wzwyż uzyskała Maria Żodzick (Podlasie), która wygrała konkurs zaliczając w drugiej próbie 196 cm. To najlepszy wynik w sezonie, po 194 cm w Chinach i 183 cm w Monako. ©P

Żubry Białystok szykują się na nowy sezon. Jest nowy koszykarz

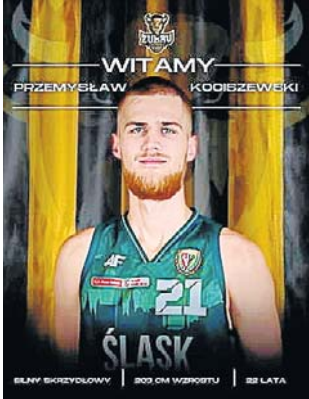
Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Koszykarze Żubrów w przyszłym sezonie zagrają w II lidze. Białostocki klub rozpoczyna kompletowanie kadry i pozyskał silnego środkowego Przemysława Kociszewskiego.

Żubry Białystok w minionym pierwszoligowym sezonie nie udźwignęły wyzwania i szybko pożegnali się z grą na zapleczu Orlen Basket Ligi.
Prezes Żubrów Jacek Zaniewski, któremu ostatni sezon dał

„mocno w kość”, był mocno zadowolony i zmęczony spadkiem. Jednak atmosfera, zapotrzebowanie na dobrą koszykówkę w stolicy województwa podlaskiego nie pozwoliła mu zwątpić w celowość dalszej pracy i raz jeszcze spróbuje, bogatszy już o kolejne doświadczenia gry na wyższym poziomie, zbudować drużynę, która powalczy o powrót do pierwszej ligi.

Klub rozpoczął budowanie kadry i rozmowy z ewentualnymi kandydatami na trenera. Ogłoszono pierwszy transfer. Do Żubrów zawita 22-letni



FOT. FACEBOOK ŻUBRY BIAŁYSTOK

Przemysław Kociszewski został nowym koszykarzem Żubrów Białystok

Przemysław Kociszewski - silny skrzydłowy, 203 cm. Ostatni sezon grał w I lidze, w Weegree AZS Politechnika Opolska. Wystąpił w 7 meczach zdobywając 51 punktów.
Wcześniej przez trzy sezony występował także w pierwszoligowym Śląsku II Wrocław (2022-2025). Ma za sobą również dwa występy w Orlen Basket Lidze w sezonie 2019/2020 w Anwilu Włocławek.
Poza tym w II lidze reprezentował barwy Asseco Arki Gdynia i Exact Systems Śląsk Wrocław. ©P